Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 8 MAJA 1934. NR. 125

SĄD NAD SPÓŁKĄ SEKWESTRATORÓW PODATKOWYCH

która przez 8 lat okradała Skarb Państwa i 48.000 podatników

Wadowice, 7 maja.

W poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, rozpoczął się niezwykle ciekawy proces karny przeciwko szajce byłych urzędników skarbowych w Żywcu, którym akt oskarżenia zarzuca oszustwo i nadużycie władzy. Przestępstw tych oskarżeni dopuścić mieli się w latach 1925 do 1933, w czasie ich urzędowania **jako urzędników Kasy Skarbowej, względnie Urzędu Skarbowego w Żywcu.**

Akt oskarżenia obejmuje 43 strony i opracowany został przez wiceprokuratora **Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Romana Ziembę.** Na rozprawie prokuratorję zastępuje pan prokurator Pelc.

Rozprawie przewodniczy sędzia okręgowy **dr. Zembaty w asystencji sędziów dr. Waśko i dr. Rogozia.** Obecnym jest również sędzia **R. Alberti, jako sędzia rezerwowy.** Protokół prowadzi magister **Kossak.** Przez cały czas rozprawy obecni na sali są biegli w osobach **pp. Nawalanego i Tadeusza Szymberskiego.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) **Rudolf Kondziołka,** lat 48, zamieszkały w Żywcu; na rozprawę doprowadzony z więzienia, gdzie znajduje się od 7 kwietnia 1933 r., b. naczelnik Kasy Skarbowej w Żywcu. 2) **Wojciech Suchoń,** lat 43, zamieszkały w Sporyszu, były sekwestrator Urzędu Skarbowego w Żywcu. 3) **Zygmunt Zuziak,** lat 40, były sekwestrator Urzędu Skarbowego w Żywcu. 4) **Stefan Froncz,** lat 45, zamieszkały w Nowym Targu, b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Targu. 5) **Tadeusz Tyczkowski,** lat 35, zamieszkały w Wadowicach, były skarbnik Urzędu Skarbowego w Wadowicach. 6) **Karol Biegun,** lat 41, zamieszkały w Milówce, były kontroler Urzędu Skarbowego w Żywcu. 7) **Antoni Witos,** lat 53, zamieszkały w Milówce, b. urzędnik kanc. Inspektoratu skarbowego w Żywcu. 8) **Zygmunt Dembowski,** lat 56, zamieszkały w Sporyszu, były naczelnik Urzędu Skarbowego w Żywcu.

Za wyjątkiem oskarżonego Kondziołki, wszyscy inni odpowiadają z wolnej stopy. Oskarżonych broni 6 adwokatów z Żywca i Wadowic.

„Urzędnicy" oskarżeni są o to, że w latach 1925 do 1933, nieprawnie wymierzali **podatki gruntowe i drogowe, oraz koszty egzekucyjne** i inne opłaty, które jako sekwestratorzy urzędowo ściągali **od 48 tysięcy podatników powiatu Żywieckiego,** oraz że **poszkodowali Skarb państwa i Wydział Powiatowy w Żywcu, przez przywłaszczenie sobie pieniędzy, należnych tym władzom.** Szkody wyrządzone **48.000 podatnikom** nie dadzą się obliczyć, bo popełnione zostały **w ciągu 8 lat.** Polegały one na tem, że szajka oszustów z Kondziołkiem na czele, wymierzała **bezprawnie nadmierny podatek,** bezprawnie zaliczała koszty egzekucji i inne opłaty **i bezwzględnie ściągała te wymierzone podatki i koszty od podatników,** dzieląc się nadwyżką, **bezprawnie ściągniętych kwot.** Szajka pracowała tak sprytnie, że nie pozostawiła po sobie żadnych śladów. Że mogła ona tak długo grasować, przyczyniła się również do tego naiwność **ludności powiatu Żywieckiego.**

Podatnicy podatku gruntowego i drogowego, płacąc przez 8 lat podatki i różne koszty egzekucyjne i opłaty za deklaracje etc., otrzymywali **pokwitowania w specjalnych książeczkach płatniczych, które sprytna szajka w końcu pościągała,** tak, że dziś podatnicy nie mogą wykazać, **jakie kwoty popłacili.**

Skarb państwa poniósł stratę przez zdefraudowanie przez szajkę kwoty ok. **27.000 zł.,** poza innemi pieniędzmi skarbowemi.

Wydział Powiatowy zaś poszkodowany został na kwotę **74.387 zł. i 27 groszy** z tytułu ściągniętego przez szajkę, podatku drogowego. (Teraz wiemy, dlaczego drogi w powiecie Żywieckim znajdują **się w tak fatalnym stanie).**

Materjalnej szkody podatników powiatu Żywieckiego nikt nie dochodzi. Byłoby to i po części bezcelowe, bo główni winowajcy albo sami się ukarali, popełniając samobójstwo, albo też **jak Kondziołka, przehulali i rozdali oszustwem zdobyte pieniądze.** Prokurator dochodzi jednak szkody moralnej, **wyrządzonej przez szajkę na żywem ciele państwa i narodu polskiego.** Szajka z Kondziołkiem na czele dopuściła się bowiem przestępstwa nietylko poderwania autorytetu władz i **poderwania zaufania, ale pośrednio była główną przyczyną antypaństwowych wystąpień w Milówce, Rajczy i innych miejscowościach powiatu Żywieckiego.** Ludność powiatu Żywieckiego, należąca do najbiedniejszej ludności na terenie Polski, **była nękana nieprawnemi i niesłusznemi podatkami** i była przekonaną, że **rygorystyczne ściąganie niesłusznych i nieprawnych opłat i nadwyżek podatkowych, dokonywane jest z polecenia władz.** Ludność ta została przez szajkę oszustów sprowokowana do **pożałowania godnych zajść, w czasie starć z policją.**

Jak jest możliwem, by przez 8 lat, pod okiem władz mogła istnieć spółka **oszustów, zdzierająca poprostu skórę z 48.000 chłopów polskich?**

Odpowiedź na to pytanie da nam po części przebieg rozprawy wadowickiej, zaś z drugiej strony sami **starać się będziemy, zagadkę tą rozwiązać.**

Czynnikiem umożliwiającym tak olbrzymie oszustwa, to bezczelna niesumienność samych urzędników, a następnie niezwykły strach przed jakąkolwiek władzą, panujący wśród ludności z tego kąta, **byłego zaboru austrjackiego.** Strach ten czasem daje w rezultacie to, że żaden z chłopów nie ośmieli się negować prawnych czy **bezprawnych czynności jakiegokolwiek urzędnika.**

Od chłopów żądano płacenia podatków. Zastraszeni chłopi nie pytali, czy słusznie, czy nie, za co i poco — tylko płacili. A gdy który z nich spróbował się zażalić, to szajka sekwestratorów znalazła na niego sposoby, by **w przyszłości każdemu odechciało się składania zażaleń.**

Możliwość takiej „zemsty" **daje przedewszystkiem ustawodawstwo austrjackie,** obowiązujące jeszcze dotąd na terenach b. zaboru austrjackiego. (Odczuliśmy to również na terenie powiatu Chrzanowskiego, gdzie nasze pismo ulega konfiskacie — dopisek redakcji.)

Dalszą przyczyną, że nadużycia w powiecie Żywieckim ujrzały światło dzienne **dopiero po 8 latach,** jest tolerowanie przez władze **pobocznych zajęć** przez urzędników i dawanie na to zezwoleń. Pozatem nasze dziwne przepisy skarbowe, przewidujące prowizyjne wynagrodzenia **za ściąganie opłat podatkowych.**

Posłuchajmy, co mówią na rozprawie oskarżeni:

Główny oskarżony **Rudolf Kondziołka** podaje, że urodził się 17. 1. 1886 **w Suchej,** ukończył 4 kl. szkoły powsz. i 4 klasy gimnazjalnej, poczem zgłosił się jako ochotnik do wojska austrjackiego, **by zrobić karjerę urzędniczą.** W wojsku został kapralem, poczem otrzymał posadę **asesora podatkowego w Urzędzie Skarbowym w Milówce.** Było to w roku 1908. Po kilku latach awansował **na samodzielnego kierownika austrjackiej placówki skarbowej w Milówce.** Gdy wybuchła wojna światowa, Kondziołka musiał iść do wojska, lecz miał szczęście. Siedział na tyłach armji, a później został nawet reklamowanym, bo w ściąganiu podatków był **niezwykle dzielnym.**

Kondziołka służył w 56 pułku piechoty w Krakowie.

Odchodząc z wojska, mianowany został **sierżantem. W Wojsku Polskiem nie służył,** twierdzi jednak, że w czasie przełomowym, to jest w listopadzie i grudniu 1918 r., brał czynny udział w ruchu niepodległościowym, za co władze polskie zatrzymały go na stanowisku kierownika Urzędu Skarbowego w Milówce.

W roku 1923 Urząd Skarbowy w Milówce został **zlikwidowany.** Kondziołka przeniesiony został **do Żywca do Kasy Skarbowej,** gdzie był **głównym księgowym i kasjerem,** a następnie **naczelnikiem Kasy.** Początkowo przełożonym jego był **p. Herikle,** później piastował stanowisko samodzielne do roku 1930, by w końcu podlegać naczelnikowi Urzędu Skarbowego, którym ostatnio był **p. Dembowski.**

Proces trwa.

Żywiołowy pożar we wsi Ożarowice

Sosnowiec, 7 maja.

W poniedziałek, około ogdz. 12,30 wieś **Ożarowice** w pow. Będzińskim nawiedził **katastrofalny pożar. Spłonęło 10 domów mieszkalnych i 10 stodół.** Pożar zagrażał zagładą **całej wsi.** W akcji ratowniczej brało udział **około 20 straży pożarnych** z całego Zagłębia. W chwili gdy to piszemy, **ogień jeszcze trwa, jednak jest umiejscowiony.** Szczegóły podamy jutro.

Sprawa tajemniczej kradzieży klejnotów i futer Ciunkiewiczowej

przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Kraków, 7 maja.

Głośna była swego czasu **olbrzymia kradzież biżuterji miljonowej wartości w jednym z krakowskich hoteli.** Olbrzymiej tej kradzieży dokonali niewykryci dotychczas sprawcy na szkodę **Marji Ciunkiewiczowej,** która została następnie oskarżona o **oszustwo asekuracyjne.** Sprawa ta była już rozpatrywana przez sąd przysięgłych w Krakowie, **który uznał Ciunkiewiczową winną oszustwa ubezpieczeniowego i skazał ją na 15 miesięcy więzienia.** Obecnie sprawę rozpatruje **Sąd Apelacyjny w Krakowie,** gdyż zasądzona wniosła odwołanie, stwierdzając w niem, **że nie dopuściła się żadnego oszustwa,** lecz faktycznie została **okradziona przez szczurów hotelowych.**

Pierwszy **dzień** sensacyjnej rozprawy przeciwko Ciunkiewiczowej rozpoczął się wśród **wielkiego zainteresowania publiczności.** Na wstępie rozprawy przewodniczący referuje przebieg poprzedniej rozprawy i na niej ustalony stan faktyczny. W motywach wyroku pierwszej instancji sąd stwierdził, że na podstawie przesłuchanych świadków, orzeczeń biegłych i na podstawie odczytanych oświadczeń i dokumentów, sąd uznał, że **oskarżona dopuściła się oszustwa.** Sąd zajmował się przedewszystkiem pytaniem, czy **kradzież została popełniona, czy też została upozorowana.**

Do rozwiązania tej kwestji sąd wziął pod uwagę przedewszystkiem tłumaczenie się oskarżonej Ciunkiewiczowej na poprzedniej rozprawie. W długich wywodach sąd wykazuje **sprzeczności w zeznaniach Ciunkiewiczowej** oraz wyławia wszystkie czynności, które oskarżona przedsiębrała przed i po dokonaniu rzekomej kradzieży.

Około godz. 13,30 rozpoczęło się **przesłuchiwanie świadków.** Ogółem wezwano na rozprawę apelacyjną **sześciu świadków.** Ponieważ świadek **Adrienne Nain,** b. zarządca majątku Ciunkiewiczowej pod Paryżem, nie przybył, pozostało do przesłuchania **tylko pięciu świadków.**

Pierwszy zeznaje **A. Leszczyszyn,** służący w Grand Hotelu w Krakowie, który obsługiwał tę część hotelu, w której znajdował się **pokój Ciunkiewiczowej** w styczniu 1932 r. Świadek ten jest **nierozgarnięty,** to też trudno cokolwiek od niego wydobyć. Wysiłki sędziów i obrońców trafiają w próżnię, co musiało wywołać **ogólną wesołość.**

Drugi świadek **Marjan Zandberg,** portjer Hotelu Europejskiego w Warszawie, gdzie Ciunkiewiczowa mieszkała **tuż przed przybyciem do Krakowa.** Oświadcza on, że Ciunkiewiczowa po zamieszkaniu zostawiła **w safesie hotelowym kasetkę.** Pewnego razu chciała z niej wydostać trochę pieniędzy, poleciła więc otworzyć **główne drzwi safesu.** Wtedy Zandberg widział, że w kasetce była torebka, **wypchana pieniędzmi,** a ponadto były **pudełka z biżuterją.** Ciunkiewiczowa sprawdzała zawartość pudełek, wobec czego mógł on widzieć **kamienie, kolczyki, perły itd.** Wielka ilość biżuterji zwróciła jego uwagę, to też powiedział później do siedzącej w portjerni urzędniczki: **„Ta pani wozi z sobą tyle biżuterji, że mogłaby sklep jubilerski założyć".** Czy p. Ciunkiewiczowa miała futra, tego nie wie.

Kazimiera Orzechowska, lat 35, numerowa z Hotelu Europejskiego, obsługiwała pokój, w którym mieszkała Ciunkiewiczowa. Ciunkiewiczowa była wtedy **poważnie chora i z pokoju nie wychodziła.** Orzechowska widziała **tylko jedno futro** i nieco garderoby, reszta była w walizkach. Otwierała jedną z waliz, kiedy przed wyjazdem p. C. **trzeba było wyjąć sweter.** Co było w walizce, **nie pamięta,** wie tylko, że była ona **bardzo wypchana.** Przy jednym ze swetrów w szafie widziała **guziki z drogiemi kamieniami.** Guziki te można było wyjmować, to też raz leżały one **na półce.**

Świadek Kaczyński, 53-letni numerowy Hotelu Europejskiego, zeznaniami swemi nie wnosi nic nowego, podobnie i dalszy świadek **M. Jakubowa.**

Po zeznaniach świadków **obrońca Woźniakowski** wystąpił z wnioskiem, by **sąd dokonał wizji na miejscu kradzieży w Grand Hotelu.** Sąd przychylił się do tego wniosku i po przerwie o godz. 18-ej udano się na miejsce na ulicę Sławkowską, by dokonać szczegółowych oględzin budynku. Wizja na miejscu trwała około 2 godziny. Spisano z niej dość obszerny protokuł. (pa)

Proces 264 robotników-emerytów

przeciw Kasie Pensyjnej Śląskich Kopalń i Cynkowni w Lipinach

Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek niezwykłą a bardzo ciekawą sprawę. **Mianowicie 264 robotników-emerytów zakładów Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Lipinach** zaskarżyło do sądu członków zarządu, składających się z b. kolegów pracy emerytów o **odszkodowanie, t. zw. Kasy Pensyjnej tych zakładów.**

W myśl statutu tej kasy pensyjnej zarząd Śląskich Kopalń i Cynkowni miał wpłacać **do kasy tej 150 procent takiej sumy, którą wpłacali członkowie jako miesięczne składki.** Zarząd tego przedsiębiorstwa **nie** wpłacał jednak **150 a tylko 100 procent** kwoty, która odpowiadała wysokości miesięcznych składek wszystkich członków.

Wskutek tego w kasie pewnego dnia **zabrakło pieniędzy i wszystkim emerytom obniżono pobory emerytalne o 25 pocent.** Obecnie emeryci zaskarżyli zarząd kasy i w skardze stwierdzają, że winę z powodu obniżenia emerytur ponoszą **członkowie zarządu Kasy Pensyjnej tego przedsiębiorstwa, gdyż oni winni pilnować, by zarząd Śląskich Kopalń i Cynkowni wpłacał taką sumę, jaka była przewidziana w statucie.**

W sprawie tej odbył się już szereg rozpraw. Poniedziałkowa rozprawa została również odroczona, **gdyż sąd dopuścił dowód, ofiarowany przez oskarżonych członków zarządu** Kasy Pensyjnej. Następna rozprawa odbędzie się **15 maja br.** Jakkolwiek żądania emerytów są słuszne, to jednak najprawdopodobniej skarga ich zostanie przez sąd **oddalona, gdyż została ona zupełnie fałszywie ujęta.** Wynikło to najprawdopodobniej z tego powodu, że emeryci **nie mieli pieniędzy na zapłacenie kosztów procesu, to też sami pisali skargi, a później dopiero sąd przydzielił im adwokata ubogich.** (s)

Wtorek **8** Maja 1934	Dziś: Stanisława bisk. Jutro: Grzegorza VII Wschód słońca: g. 4 m. 17 Zachód: g. 19 m. 37 Długość dnia: g. 15 m. 20

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Firma".
ŚRODA: g. 20 „Pani Chorążyna".
CZWARTEK: g. 16 „Towarzysz"; g. 20 „Oto kobieta".
SOBOTA: g. 15.30 „Pani Chorążyna" (dla szkół); g. 19.30 „Silesiana" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. Huta: wtorek: g. 20 „Oto kobieta".
TARN. GÓRY: piątek: „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Żółty detektyw", od środy „Hotel Pension". Casino: „Sekret kobiety". Colosseum: „S. O. S. Góra lodowa". Palace: „Sierżant X". Rialto: „14 lipca". Union: „Sylvia Sidney".
KRÓL. HUTA. Roxy: „Parada rezerwistów" i „Kobiety wolą brutali". Apollo: „Pieśniarz Warszawy" i „Porwanie".
RYBNIK. Apollo: „Csibi". Palace: „Żółty detektyw".

RADJO:

ŚRODA, 9 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 12.05 Wyjątki z oper włoskich — płyty. 12.35 XXVI-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.20 Popularna muzyka polska (płyty). 15.50 Pogawędka dla dzieci. 16.05 Muzyka z płyt dla dzieci. 16.35 Jazzowa muzyka dwufortepianowa w wyk. Karola Gimpla i Władysława Szpilmana (W-wa). 17.00 Pieśni w wyk. chóru „Bard" pod dyr. Fr. Rylinga (Lwów). 17.30 Odczyt z cyklu: „Literatura polska" p. t. „Eliza Orzeszkowa" — wygł. prof. Władysław Koryoki (W-wa). 17.50 Odczyt (W-wa). 18.10 „Inne czasy... inni ludzie" — reportaż muzyczny z Wilna. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19.25 Feljeton literacki p. t. „Litwa w polskiej poezji" — wygł. Stanisław Miłaszewski (W-wa). 19.40 Wiadomości sportowe (W-wa). 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.02 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. 21.00 Feljeton (W-wa). 21.15 Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. 22.00 Muzyka (płyty). 22.30 Recital Kazim. Czarneckiego — tenor.

— **PROMOCJA DOKTORSKA.** W dniu 11 maja br. odbędzie się w auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie uroczysty akt promocji doktorskiej mgr. **Kohutka Ludwika, kierownika wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych w Katowicach.** P. Kohutek jest Ślązakiem, a w Wilnie ukończył studja prawne. Stopień doktorski uzyskał na podstawie pracy naukowej, pt. **„Majątek Soleczniki Wielkie"**, która została wydana nakładem Uniwersytetu Wileńskiego. Jest to jedyna monografja **tego rodzaju, traktująca o stanie gospodarstwa rolnego na Ziemiach Wschodnich Polski.**

— **NAPRAWA DROGI.** Wydział Powiatowy w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 8 bm. zamknięta zostanie dla wszelkiego ruchu kołowego szosa powiatowa Bańgów granica pow. Bytom, na przeciąg 3-ch tygodni. Ruch kołowy przez ten czas odbywać się będzie przez Michałkowice.

— **POD SAMOCHODEM.** W ub. sobotę po południu na ulicy Krakowskiej w Szopienicach, samochód osobowy kierowany przez Menczla Józefa z Katowic, najechał na jadącego rowerem 34-letniego Jana Synowca ze Syprowa, pow. Wieliczka, skutkiem czego ten doznał złamania lewego obojczyka. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

— **NOWY TERMIN WYBORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W MYSŁOWICACH.** Wyznaczony pierwotnie na 16 maja br. termin wyborów członków do miejscowego sądu przemysłowego w Mysłowicach został przesunięty **na 7 czerwca br.** Uprawnieni do głosowania winni składać listy kandydatów do 15 maja br. Zatwierdzone listy będą wyłożone dla zainteresowanych w magistracie, pokój 23, II p. od 18 maja do 6 czerwca br. w godzinach urzędowych.

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z naszą notatką o rzekomej kradzieży konia, jakiej dopuścić się miał **p. Hugon Pawlik,** zamieszkały w Mysłowicach na szkodę niejakiego **Józefa Kyrcia z Jaroszowic,** proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, **iż p. Pawlik nie miał z sprawą tą nic wspólnego.** Cała historja wynikła na tle **pewnego nieporozumienia.** (ok)

„Idźcie, niech wam Hitler da mleko"

Za co bezrobotny Mazurek pobił urzędnika gminnego?

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w ub. poniedziałek od szeregu lat będący bez pracy **Jerzy Mazurek z Nowej Wsi,** któremu akt oskarżenia **zarzucał pobicie urzędnika w służbie.** Swego czasu oskarżony zgłosił się w Urzędzie Gminnym w Nowej Wsi z prośbą o przydzielenie mu mleka dla **chorej żony.** Sekretarz gminny Wilhelm Miemiec **odmówił mu jednak wydania przekazu na mleko.** Wtenczas zrozpaczony bezrobotny uderzył **kilkakrotnie urzędnika i podarł mu ubranie.**

Na rozprawie oskarżony ze skruchą przyznał się do winy i twierdził, że był bardzo zdenerwowany, gdyż **żona mu ciężko zachorowała i lekarz zapisał dla żony mleko.** Najwięcej oburzyło go, jak twierdził oskarżony, **powiedzenie urzędnika: „Idźcie, niech wam Hitler da mleko".** Urzędnik zaprzeczył, jakoby w ten sposób się wyraził. W dalszym ciągu przesłuchany jako świadek p. Miemiec, który już dzisiaj jest urzędnikiem prywatnym, zeznał, że **mleka nie wydał na podstawie ustnych informacyj od lekarza.** Bezrobotny natomiast twierdził stanowczo, że lekarz powiedział mu, **iż żona jego musi otrzymać z gminy mleko, jakkolwiek lekarz po zajściu wydał urzędnikowi pisemne zaświadczenie, że przydział mleka dla chorej żony oskarżonego nie był konieczny.**

Sąd skazał oskarżonego bezrobotnego na 6 miesięcy więzienia, a przyznając mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, **zawiesił mu wykonanie kary na 2 lata.** (s)

Słuszna kara na znachorów

z Królewskiej Huty

W poniedziałek, w Sądzie Okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko znachorom, którzy na terenie Król. Huty od szeregu lat prowadzą swe przedsiębiorstwa, **uprawiając niedozwoloną praktykę lekarską i reklamując się**

Sąd wydał wyrok, skazując **Romana Sławika Bronisławę Marmolową i Eleonorę Frąckowiak** po 1.000 zł. grzywny lub 1 miesiąc aresztu. Ponadto sąd zwrócił się do władz administracyjnych z wnioskiem o odebranie skazanym prawa wykonywania praktyki leczniczej.

„Koperciarze" przed sądem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli w ub. poniedziałek szereg razy już karani **oszuści Władysław Omasta z Będzina** i jego wspólnik **Aleksander Goszczyński z Sosnowca,** którym akt oskarżenia zarzuca, że grasowali **w Katowicach jako t. zw. „koperciarze".**

W sierpniu ub. r. bawił w Katowicach urzędnik kolejowy z powiatu Tarn. Górskiego, który, zmieniając w banku pieniądze, **pobrał 1.062 zł.** Kolejarza tego obserwowało dwóch osobników. Po wyjściu z banku jeden z nich zaczepił kolejarza i **oświadczył mu, że znalazł niemieckie pieniądze,** wobec czego zaproponował mu udanie się do pobliskiej bramy, **by podzielić się znalezionemi pieniędzmi.** Gdy kolejarz wraz z osobnikiem znalazł się w bramie, doszedł do nich drugi osobnik, który oświadczył, że **zgubił pieniądze i ma pewne dane, że jego pieniądze znajdują się w posiadaniu kolejarza.** Zarządzono rewizję osobistą, w toku której **skradziono kolejarzowi wszystkie pieniądze, a w kieszeni pozostawiono mu kopertę ze skrawkami papieru.**

Pozatem oszuści ci wyłudzili od niejakiej **Jadwigi K. kilka akcyj Banku Polskiego, ogólnej wartości 200 zł.** Jeden z oszustów przedstawił się jej jako dyrektor Banku Polskiego, a gdy wręczyła mu akcje, **„oddał" je kobiecinie w kopercie z powrotem.** Później okazało się, że w kopercie były tylko skrawki papieru gazetowego.

Oszuści przyznali się do kradzieży akcyj Banku Polskiego, natomiast zaprzeczali, jakoby w sprytny sposób **oszukali kolejarza.** Sąd po naradzie skazał każdego z oskarżonych **na 8 miesięcy więzienia, bez warunkowego zawieszenia im kary.** Oskarżeni oszuści przebywają dotychczas w areszcie śledczym w Katowicach. (s)

Popularna pielgrzymka na Jasną Górę

W niedzielę, 13 maja organizuje Liga Katolicka w Katowicach wielką popularną pielgrzymkę do Częstochowy.

Program: Godz. 10-tą — msza św. w bazylice, godz. 14 — droga krzyżowa, godz. 16 — nabożeństwo majowe przed Cudownym Obrazem. W wolnym czasie zwiedzanie skarbca Jasnogórskiego za opłatą 25 gr.

Pociąg specjalny wyruszy z Katowic o godzinie 6.15, zatrzyma się na stacjach Wielkie Hajduki, Król. Huta, Chorzów, Brzeziny, Szarlej - Piekary i przybędzie do Częstochowy o godz. 8.24. Odjazd z Częstochowy o godz. 19. Koszty przejazdu tam i z powrotem 5 zł. — Wygodne wagony pulmanowskie. Miejsca w pociągu numerowane. Bilety sprzedaje „Orbis", Katowice, Rynek, tel. 308-72.

Bezrobotni z Mikołowa interwenjują w starostwie

Starosta pszczyński przyjął onegdaj delegację bezrobotnych miasta **Mikołowa,** która przedstawiła mu kilka **próśb.** W odpowiedzi p. starosta przyrzekł uwzględnić przedstawione prośby. (ok)

Poświęcenie sztandaru im. pułk. Nullo w Olkuszu

Olkusz obchodził w ub. niedzielę uroczystość ku uczczeniu prochów płk. Francesco Nullo, który padł w walkach o Niepodległość Polski w r. 1863 pod wsią Krzykawką w okolicy Sławkowa.

Z okazji tej uroczystości przybyli do Olkusza przedstawiciel armji włoskiej attache płk. **Mazarrini** z Warszawy, konsul włoski p. **Benzoni** z Katowic i delegacje związku Podoficerów Rezerwy z całego Zagłębia. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. dr. **Frelek,** proboszcz olkuski. Attache włoski **złożył wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza w** Olkuszu, oraz na grobie płk. **Nullo,** gdzie odczytał po polsku przemówienie.

Wbijanie gwoździ odbyło się na terenie fabryki „Olkusz". — Uroczystość zakończona została przemówieniami i defiladą licznych organizacyj przy dźwiękach 4 orkiestr. (o)

Urzędnik prywatny pod zarzutem sprzeniewierzenia

Dnia 7 bm. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Król. Hucie sprawę przeciwko Salomonowi Harmanowi z Sosnowca, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie 1527 zł. na szkodę Domu Handlowego. Oskarżony został przyjęty przez powyższą firmę w roli urzędnika, a pełniąc początkowo funkcje agenta, przyjmował zamówienia na towar, inkasując również za nie pieniądze. Terenem jego działalności, jako przedstawiciela firmy był Górny Śląsk. Oskarżony tłumaczył, że nie miał zamiaru poszkodować firmy, lecz wskutek niskich poborów korzystał z zainkasowanych pieniędzy, jako kosztów podróży handlowej.

Z czasem kwota ta urosła do rozmiarów podanych w akcie oskarżenia. — Ponieważ wspomnianą dłużną kwotę oskarżony zobowiązał się firmie zwrócić, sąd skazał go na karę 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 4 lata. (b)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Baroud". Palace: „Ekstaza". Eden: „Tańcząca Venus".
BĘDZIN. Apollo: „Parada rezerwistów". Światowid: „Nie jestem aniołem". Nowości: „Nocny lot".
DĄBROWA. Ars: „Burza o brzasku". Bajka: „Skrzydlate fatum".
ZAWIERCIE. Stella: „Kawalkada".
CZELADŹ. Czary: „Tajemne noce".

— **WYBORY W ZAGŁĘBIU.** W poniedziałek w Zagłębiu ukazały się urzędowe ogłoszenia **o wyborach do rad miejskich,** podziale na okręgi, mianowaniu członków komisyj wyborczych etc. Trzeba dodać również, że wszyscy sędziowie wycofali się z komisyj wyborczych.

— **POSZUKIWANIA DZWONÓW.** Policja sosnowiecka prowadzi nadal poszukiwania trzeciego dzwonu, którego część znaleziono w lokalu związku Szewców. Jak się dowiadujemy, złom z jednego dzwonu znaleziono w warsztacie rowerowym **p. Karola Barana,** przy ul. Prez. Mościckiego, a p. Stan. Baran, z ulicy Piłsudskiego, niema z tem nic wspólnego. Sprawa częściowo odnalezionych dzwonów, w dalszym ciągu **żywo interesuje mieszkańców Sosnowca.**

— **POŻAR.** W zagrodzie p. **Józefa Całki,** we wsi Żychcice wybuchł pożar, który jednak mieszkańcy zdołali ugasić. Straty wynoszą 200 złotych.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** P. **Władysławowi Pawełczykowi** z Kamyc, skradziono rower, p. **Stan. Miśkiewiczowi** z Sosnowca, Narutowicza 13, skradziono 110 zł., biżuterję i obligację pożyczki państwowej, p. **Janowi Grell** w Sosnowcu, Wyspiańskiego 22 skradziono 30 zł., zegarek i weksel na 200 zł.

— **P. ABRAM SZYDŁOWSKI,** zięć p. Glajtmana z Olkusza, wyjeżdżając zostawił swoje mienie u teścia. Po powrocie wszystkie przedmioty zniknęły. Oskarżona o kradzież służąca **Hendla Kupka,** skazana została na 8 miesięcy więzienia.

Epidemja nagłych zachorowań

w koszarach „Ochotniczych Drużyn Robotniczych" w Rybniku

W dniach od 2—5 maja br. uległo epidemicznemu zachorzeniu 31 t. zw. „junaków", zamieszkujących koszary O. D. R. w Rybniku-Ligocie. Podczas badania chorych przez dwóch lekarzy, zarządzono odwiezienie 26 pacjentów do szpitala Juljusza w Rybniku, natomiast 5 izolowano tymczasowo w koszarach aż do całkowitego wyświetlenia przyczyny i istoty zachorzenia. Według przypuszczeń kół lekarskich choroba ma wszelkie symptomy przebiegu duru brzusznego. Dzięki natychmiastowej akcji przeprowadzonej w kierunku izolowania chorych od niezakażonych jeszcze tą chorobą, należy wnioskować, że epidemja nie przybierze szerszych rozmiarów. Co było powodem powyższych wypadków zachorzeń, wykażą niebawem przeprowadzone dochodzenia. (R)

14 dni w podziemiach...

Bohaterska walka górników kopalni „Helena“

W ub. poniedziałek **minęło 14 dni, jak 60 górników kop. „Helena“, oburzonych nieludzkiem postępowaniem dzierżawcy p. Rechnica, zastrejkowało, pozostając w podziemiach.**

Od 14 dni 60 ludzi nie **widzi słońca**, śpiąc na **wilgotnej ziemi, a od śmierci głodowej ratują ich rodziny**, które, same cierpiąc **straszną nędzę**, drżą o los najbliższych i dzielą się z nimi **ostatnim kęsem chleba.**

Dopiero w poniedziałek zjechali do Sosnowca **delegat ministerstwa pracy inż. Zagrodzki** i inspektor okręgowy **Kowalik**, którzy w inspektoracie pracy konferowali, naradzając się nad losem kop. „Helena“.

W chwili, gdy to piszemy, konferencja jeszcze trwa i niestety nie możemy podać szczegółów lub ewentl. decyzji. Jaki wyrok wydadzą władze, podamy jutro.

W ub. niedzielę kilku zamożniejszych obywateli Niwki, litując się nad losem **„żywych trupów“**, przysłali na kopalnię **większe ilości żywności**, które zesłano w podziemia.

Włamanie do kasy elektrowni w Sosnowcu

Włamywacze nie mogli rozpruć kasy

W nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy dokonali **włamania do kasy elektrowni okręgowej w Sosnowcu** przy ul. Sienkiewicza 9. Sprawcy wyłamali drzwi i dostawszy się do środka, próbowali rozpruć kasę ogniotrwałą.

Nowoczesna konstrukcja kasy była dla włamywaczy niezwalczoną przeszkodą, to też po długich wysiłkach zmuszeni byli **odstąpić od pracy**. Zabrali jedynie próżną teczkę. W chwili włamania w kasie znajdowało się **zaledwie 200 zł.**, a więc ewentl. łup włamywaczy byłby bardzo nikły.

Trzeba dodać, że przed rokiem do kasy elektrowni próbowano również dokonać włamania, które także się nie udało.

Wielkie włamanie w Katowicach

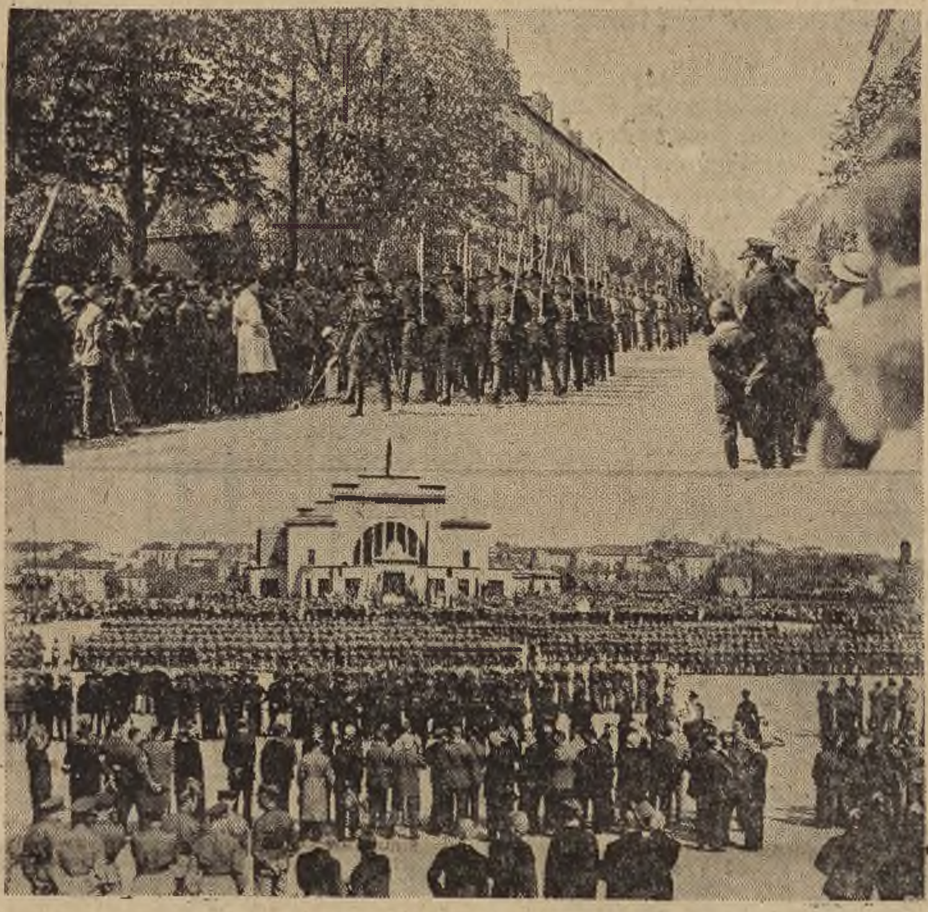
W ub. poniedziałek rano właściciel składu jubilerskiego i materjałów optycznych p. Weis z Katowic, ul. Marjacka, chcąc jak codziennie rano wpuścić do składu personel, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do jego sklepu i wyrządzili mu wielką szkodę.

Włamywacze weszli na podwórze domu, w którem znajduje się skład p. Weisa i wygięli kraty w oknie. Przez to okno dostał się do składu jeden ze sprawców, który podawał różne wartościowe przedmioty swym kolegom, czekającym na podwórzu. Złodzieje skradli większą ilość zegarków damskich i męskich, biżuterję oraz 9 aparatów fotograficznych, ogólnej wartości przeszło 3 tys. zł.

Dochodzenia policyjne są znacznie utrudnione, gdyż dotychczas niewiadomo, czy sprawcy dokonali włamania z soboty na niedzielę wzgl. w nocy na poniedziałek. Należy jednak przypuszczać, że policja sprawców wykryje i odda ich w ręce sprawiedliwości. Należy wnioskować ze sposobu dokonanego włamania, że kradzieży dokonali włamywacze pozamiejscowi. (s)

Skazanie bluźnierców

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odpowiadali **Jan Porc i Roman Walotek** ze Strzemieszyc, oskarżeni **o bluźnierstwo**. Porc skazany został **na rok więzienia** z zawieszeniem kary na 3 lata, drugiego sąd uniewinnił.



Święto 3-go Maja w Piotrkowie. Prastary gród Trybunalski święcił bardzo uroczyście przy wspaniałej pogodzie 143 rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja. Ilustracja nasza przedstawia u góry fragment defilady, na dole — zwarte szeregi kolumn wojska, organizacyj półwojskowych, delegacje stowarzyszeń podczas nabożeństwa na placu hal targowych. Nabożeństwo celebrował ks. dziekan dr. Józef Goździk.

Tragiczna śmierć chłopczyka

Na torze kolejowym pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem pociąg osobowy najechał całym pędem na 3-letniego **Stefana Rupka** ze wsi Gołaszewy, gminy Jangrot, który wyszedłszy z domu w pobliżu toru kolejowego, **poszedł bawić się na tor kamykami.**

Ciało dziecka koła pociągu poszarpały na kawałki.

Wiosenne zawody konne w Rybniku

odbędą się w dniu 10 maja 1934 r. na Targowicy organizowane przez II dywizjon 23 pułku artylerji lekkiej. W zawodach wezmą udział oficerowie, podoficerowie i kanonierzy garnizonów **Będzin i Żory.** Początek zawodów o godz. 15-tej. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra. Czysty dochód przeznacza się na cele L. O. P. P.

Właścicielka restauracji pod zarzutem oszustwa

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadła w ub. poniedziałek, właścicielka restauracji Anna Goepfert z Brzezinki, której akt oskarżenia zarzucał **fałszowanie dokumentów i oszustwo.** Oskarżona mianowicie wystawiła ze swoim podpisem weksel na 1.000 zł., na którym sfałszowała podpisy żyrantów. Weksel ten następnie zrealizowała w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Na rozprawie oskarżona zasadniczo przyznała się do winy, tłumaczyła się jednak, że znalazła się w wielkich kłopotach finansowych i krótko przed sfałszowaniem weksla **Urząd Skarbowy zajął jej za zaległe podatki różne przedmioty, które miały być sprzedane na licytacji.** Z pobranych w Komunaln. Kasie pieniędzy, 200 zł. już zapłaciła i przyrzekła, że resztę w najbliższych dniach zapłaci. Otrzymane 1.000 zł. oskarżona natychmiast **zaniosła do Urzędu Skarbowego, gdzie zapłaciła zaległe podatki.**

Sąd uwzględniając ciężkie warunki finansowe oskarżonej przyznał jej jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał za oszustwo na 6 miesięcy i za sfałszowanie weksla na 6 miesięcy więzienia. Z kar tych została stworzona kara łączna 8 miesięcy więzienia, przyczem 4 miesiące sąd darował jej na podstawie amnestji, resztę zaś kary zawiesił jej warunkowo na 2 lata. (s)

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W pierwszem i drugiem ciągnieniu loterji państwowej padły wygrane:

15.000 zł. na nr. 69210.
10.000 zł. na nr. 21263 72262 113514.
5.000 zł. na nr. 50963 62925.
2.000 zł. na nr. 11748 12288 18080

W czwartem ciągnieniu padły następujące wygrane:

150.000 zł. na nr. 85938.
20.000 zł. na nr. 160979.
15.000 zł. na nr. 27350.
10.000 zł. na nr. 160268 161819.
5.000 zł. na nr. 49298.
2.000 zł. na nr. 6811 28992 38936 40763 41567 41946 55931, 66677 84962 91301 116112 123182 149413 150657.

2.000 zł. na nr. 11748 12288 18080 26826 38744 42177 47032 47383 49181 55711 77019 78707 93421 96969 104552 122981 162534 163091.

Uruchomienie fabryki szkła w Ząbkowicach

Z Ząbkowic donoszą, że w ub. sobotę uruchomiona została tamtejsza **fabryka szkła**, należąca do Czechów, dzięki czemu **150 ludzi znalazło pracę.** W najbliższych dniach zarząd przyjmie jeszcze 80 **robotników**, przyczem dyrekcja komunikuje, że otrzymała tak poważne zamówienia, iż pozwoli to **zatrudnić wszystkich robotników, pracujących przed unieruchomieniem fabryki.**

Czek na 10.000 zł. bez pokrycia

Dnia 7 bm. Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał kupca z Częstochowy Pinkusa Weichmana na karę 4-ch tygodni aresztu, darowanej na podstawie amnestji i na grzywnę 1000 złotych.

Oskarżony pozostając w r. 1932 w stosunkach handlowych z kupcem Augustynem Boczkiem z Król. Huty, pobrał od niego towary skórzane wartości około 9.000 zł. wręczając poszkodowanemu weksel oraz czek na 10.000 zł., który mógł być zrealizowany wówczas, gdyby weksle zostały na czas niewykupione. Jak się okazało, wręczone weksle zawiodły, a czek nie mógł być zrealizowany, gdyż Spółdzielczy Bank Handlowy w Częstochowie odmówił jego honorowania z braku pokrycia. Oskarżony tłumaczył się, że niedotrzymanie płatności nastąpiło na skutek zajęcia i **zlicytowania jego sklepu w Częstochowie przez Urząd Skarbowy.**

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd uznał, że oskarżony zgóry ułożonym planem, nie mając pewnego pokrycia, dopuścił się poszkodowania A. Boczka i wydał wyrok skazujący. (b)

„Fabrykanci“, którzy trudnili się nabieraniem ludzi na kaucje

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, stanęli Paweł Stefański oraz Jan Kwaśny, kupcy z Król. Huty, oskarżeni o to, że w kwietniu ub. roku pod pozorem zaangażowania niejakiego Wojciecha Oleksowicza z Katowic, wyłudzili od niego kwotę 1.500 zł. w formie kaucji. Ponadto Kwaśny obwiniony został o bezprawne podpisanie nazwiska na wekslu brata oskarżonego Ignacego Stefańskiego. Weksel ten wręczony został Oleksiewiczowi jako zabezpieczenie kaucji. Oskarżony Kwaśny będąc w swoim czasie dzierżawcą fabryki serów, własność Weissfelda w Król. Hucie, ul. 3 Maja 26, zaangażował do tej fabryki Stefańskiego, jako drugiego wspólnika, poczem przedsiębiorstwo przepisał na nazwisko Stefańskiego.

Oskarżony Stefański, jako kupiec zrozumiał, że do tego przedsiębiorstwa potrzebna jest płynna gotówka, to też w porozumieniu z oskarżonym Kwaśnym ogłosił w gazecie, że potrzebuje pracownika-odsprzedawcy, wzgl. inkasenta za złożeniem kaucji. Na skutek tego ogłoszenia zjawił się pod wskazanym adresem poszkodowany Oleksowicz, którego Stefański jako właściciel przedsiębiorstwa przyjął po **złożeniu żądanej kaucji w wysokości 1.500 zł.**, a na zabezpieczenie wręczył mu 2 weksle podpisane przez siebie oraz brata swego Ignacego Stefańskiego. Przyszły jednak pracownik firmy nie mógł doczekać się zapowiedzianej posady, a to z powodu „jeszcze nienadeszłych maszyn z Niemiec“. Przewidując wkońcu, że padł ofiarą wyłudzenia, doniósł o tem prokuratorji. Oskarżeni bronili się, że z otrzymanej kwoty włożyli większą część pieniędzy w przedsiębiorstwo, które jednak na skutek kryzysu gospodarczego nie mogło się należycie rozwinąć. Sąd jednak wydał wyrok skazujący Pawła Stefańskiego na 7 miesięcy więzienia, a Jana Kwaśnego na łączną karę 10 miesięcy więzienia. (b)



P. Józef Herok z Poręby. Tego rodzaju ogłoszenia zamieszczamy jedynie za opłatą 20 gr. od wyrazu.

„J. K. Z.“. Szkoda kosztów. Ewentualny proces zakończy się dla Pana bezwzględnie niepomyślnie.

Uparty samobójca w Czeladzi

W ub. poniedziałek, zam. przy ul. Nowopogońskiej w Czeladzi, **Lisowski**, dokonał zamachu samobójczego, pijąc **dwie flaszki esencji octowej.**

Denat, który mimo strasznych boleści nie stracił przytomności, **nie pozwolił ratować** się, chcąc koniecznie umrzeć. Nie pomogło to, bo, przewiezionego do szpitala, poddano odpowiednim zabiegom.

Powodem zamachu był **ciężki stan chorej żony i obawa o jej życie.**

Straszny czyn młodzieńca w Sosnowcu

Nożem poderżnął sobie gardło

5 b. m. około godz. 22 na podwórzu domu 35 przy ulicy Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu miała miejsce **mrożąca krew w żyłach, scena.**

W chwili, gdy podwórze było już opróżnione, a tylko stróż jeszcze czuwał, jakiś młody mężczyzna wszedł na podwórko i **ostrym scyzorykiem podciął sobie gardło.**

Z głuchem rzężeniem upadł na ziemię, a z gardła bluznęła struga krwi.

Stróż, który zauważył wypadek, zaalarmował policję i wkrótce na miejscu znalazła się karetka pogotowia, która samobójcę odwiozła do szpitala.

Jak się okazało, jest to 21-letni **Tadeusz Tomczyk** z Sosnowca, Narutowicza 16. Powodem **rozpaczliwego kroku są nieporozumienia rodzinne**, jakiego rodzaju jednak, sprawdzi dopiero policja.

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. W czasie ucieczki został on aresztowany pod zarzutem zamordowania księcia Roubimont, Jednakże wdowa po księciu stwierdziła, iż nie jest on mordercą jej męża. — Urodą Marcelego wywarła na księżnej silne wrażenie. Chcąc wymusić na nim miłość. księżna uwięziła w swem zamku Marcelego, który jednak zdołał zbiec do parku zamkowego.

*

Świeże powietrze nocne owiało go. Wydostał się na wolność.

Odetchnął, jakby straszny ciężar spadł mu z piersi.

Pośpieszył przez park do starej bramy w otaczającym go murze. I tę bramę musiał otworzyć przemocą. Opuścił wreszcie zamek Roubimont.

Był znów wolny!

Nie namyślając się ani chwili, pośpieszył ku drodze do Marsylji, niezbyt od zamku odległej a dostawszy się na nią, starał się jaknajbardziej oddalić od zamku. Gdy słońce ukazało się horyzontem, przebył już kilka mil i raźnie postępował naprzód.

Księżna obudziła się dopiero, gdy słońce już wysoko było na niebie, a pierwsza wiadomość, jaką otrzymała, była, że gość z Marsylji w nocy opuścił zamek.

Marcelego nie było. Uciekł!

Wywarło to nieopisany wpływ na księżnę.

Miała widać zamiar rzeczywiście wykonać swoją pogróżkę, widocznie nie chciała się pozbyć Marcelego za żadną cenę i pod żadnym pozorem odstąpić go innej, gdyż tego samego jeszcze dnia opuściła Roubimont powozem podróżnym, bez względu na wicehrabiego, który dopiero nazajutrz pojechał dalej.

XV.
W OKRĄGŁYM POKOJU

Powróćmy teraz do muszkietera i zobaczmy, co się z nim stało.

Nie było to bynajmniej dziwnem, że po dalekiej podróży, odbytej z największym możliwym pośpiechem był w najwyższym stopniu zmęczony i że to zmęczenie wyszło na jaw, gdy zasiadł w wygodnym fotelu okrągłego pokoju. Butelka wina dosyć prędko wypita, przyczyniła się także do wzmocnienia snu, w który się pogrążył Wiktor Delaborde.

Cały świat zniknął dla niego, spał tak spokojnie i smacznie, jak człowiek zdrowy i mający czyste sumienie.

Wtem pocichu i ostrożnie otworzyły się drzwi do okrągłego pokoju. Na progu ukazał się Marillac, który właśnie przybył do Wersalu i zamierzał udać się do króla.

Marillac nie wszedł do okrągłego pokoju przypadkowo, wiedział on, że muszkieter przed godziną przybył do Wersalu i już szukał go nadaremnie w przedpokojach.

Teraz przekonał się, że paź Leon ukrył go w okrągłym pokoju, a usłyszawszy spokojne i regularne chrapanie muszkietera, któremu krzesło wydało się wygodnem łóżkiem, powziął natychmiast postanowienie usunięcia niebezpiecznego rywala. Jeżeli zniknie kurjer margrabiny, to tylko wiadomość przywieziona przez wicehrabiego będzie miała znaczenie. Oprócz tego wicehrabia pragnął się pomścić na muszkieterze za ranę, która mu tyle bólu i tyle strachu sprawiła.

Okoliczność, że muszkieter spał, dawała się wyzyskać.

Marillac cofnął się. Wkrótce potem ukazali się dwaj jego służący i woźnica i ostrożnie podnieśli fotel z muszkieterem. Wiktor się nie przebudził, gdy go przenoszono do bocznego portyku, gdzie stał już w pogotowiu powóz wicehrabiego.

Służący otworzyli drzwiczki, wnieśli krzesło z muszkieterem do wielkiej, obszernej karety i ustawili je tam, jak było można, najlepiej.

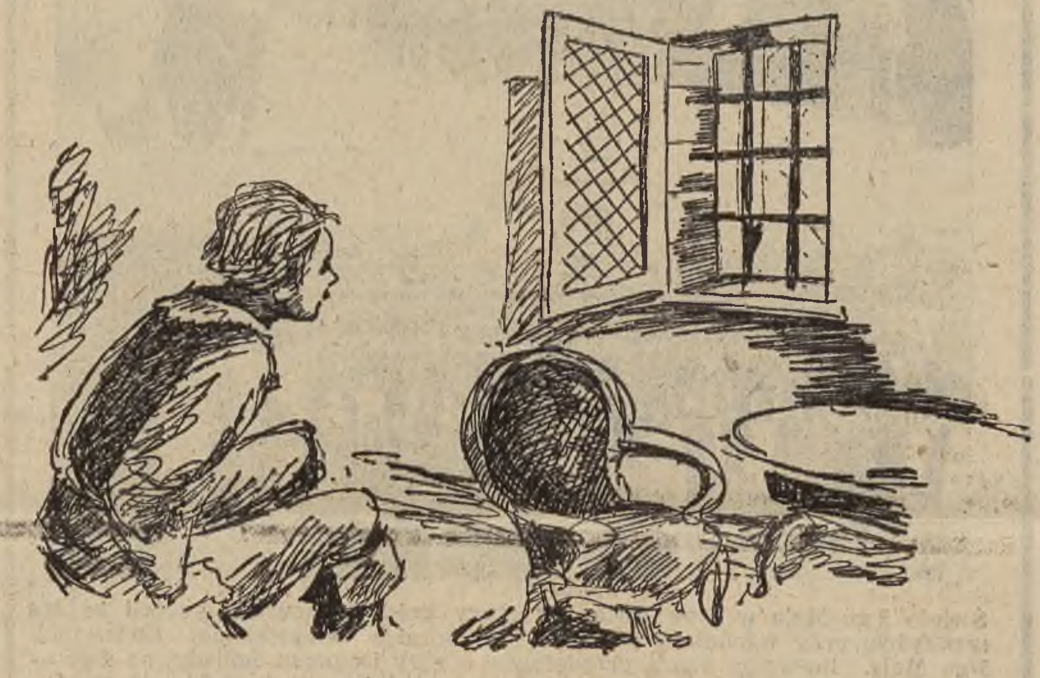
Muszkieter rzeczywiście bardzo smacznie spał. Nie ocknął się wcale.

Z polecenia wicehrabiego czterej konni gwardziści z odwachu zamkowego otoczyli powóz, służący zaś wicehrabiego, otrzymawszy potajemne rozkazy swego pana, usiadł na koźle obok woźnicy.

Powóz, eskortowany przez konnych gwardzistów, puścił się w drogę do Paryża i przybył tam w ciągu nocy, a następnie zwrócił się w stronę zamku Vincennes, niezbyt oddalonego od miasta, położonego nad lasem tegoż nazwiska.

Zamek ten, niezamieszkany przez żadnego z członków królewskiej rodziny, zostawał pod zarządem starego burgrabiego, mającego pod sobą kilkoro służby. Oprócz tego w zamku Vincennes znajdował się odwach.

Gdy powóz przybył do starego zamku i zajechał na podwórze, było jeszcze ciemno.



Podniósł się i spojrzał dookoła zdziwiony

Służący Marillaca zeskoczył z kozła i zajrzawszy w głąb powozu, przekonał się, że muszkieter śpi jeszcze spokojnie.

Poszedł zatem do portyku zamkowego i zbudził burgrabiego.

— Cóż tam? Kto taki? — spytał burgrabia.

— Czy mnie już nie poznajecie? — odparł służący.

— Ah tak, poznaję! — odparł burgrabia, przyniósłszy światło. — Jesteście służącym pana szambelana.

— Przywożę wam z polecenia mojego pana pewnego muszkietera z rozkazem osadzenia go w wieży. Pan wicehrabia sam tu przybędzie, zarządzi, co dalej czynić.

— Czy nie macie rozkazu na piśmie? — zapytał burgrabia.

— Nie było czasu! Dostaniecie go jutro albo pojutrze, teraz trzeba tylko przetrzymać muszkietera...

— No, skoro pan wicehrabia przyjmuje odpowiedzialność...

— Naturalnie, że przyjmuje, inaczej nie byłby mnie tu przysłał.

— Gdzież jest muszkieter?

— Chodźcie! Na podwórzu, w powozie!

W powozie? Dziwi mnie, że taki cierpliwy. Panowie muszkieterzy zwykle nie bywają tacy!

— W tem właśnie cały figiel! Musi być pijany czy zmęczony, czy też jedno i drugie razem... śpi!

— Śpi w powozie? — zapytał burgrabia, idąc ze światłem za służącym na podwórze, gdzie stał powóz, otoczony przez czterech konnych gwardzistów.

— Cicho! cicho! — zawołał przebiegły służący Marillaca. — Zaniesiemy go pocichutku do wieży. Otwórzcie tylko celę na górze. Śpi jeszcze.

— Święty Benedykcie! Ten muszkieter jest chyba w letargu! — szepnął burgrabia, idąc po klucze do wieży zamkowej.

Służący Marillaca kazał czterem konnym gwardzistom zsiąść z koni, wynieść krzesło z muszkieterem z powozu i jaknajostrożniej zanieść do wieży.

Otworzył po cichu drzwiczki powozu.

Wiktor siedział ciągle w krześle nieprzebudzony jeszcze.

Żołnierze wynieśli fotel z powozu i zanieśli go do wieży, gdzie burgrabia czekał ze światłem.

Uśmiechnął się on półgłosem na widok tych szczególnych przenosin.

— No, to dopiero się zdziwi, gdy się zrana przebudzi? — mówił do siebie, idąc naprzód ze światłem.

Żołnierze wnieśli fotel po schodach na górę i postawili go w dość porządnie umeblowanym pokoju, w którym także znajdowało się łóżko.

Żołnierze złożyli muszkietera, który wprawdzie poruszał się machinalnie, ale nie obudził się jeszcze, na łóżku, zabrali fotel i opuścili pokój, który burgrabia zamknął.

Służący Marillaca wywiązał się ze swego zadania bardzo zręcznie i szczęśliwie. Fotel odniesiono i puszczono się w drogę z powrotem do Wersalu, dokąd powóz pod eskortą gwardzistów przybył nad ranem. Następnie wniesiono fotel napowrót do okrągłego pokoju, co służący Marillaca chciał wykonać zupełnie niespostrzeżenie. Gdy jednakże wszystko dotąd udawało mu się wybornie, tutaj rozbiła się jego zręczność o wytrwałość i zręczność pazia Leona, który zauważył brak fotelu i gdy margrabina udała się na spoczynek, całą noc czuwał w okrągłym pokoju.

— Stój! — zawołał przyskakując doń. — Coś zrobił z tym fotelem? Znam cię, jesteś służącym szambelana!

— Czego pan chce odemnie? — zapytał służący, ochłonąwszy z przestrachu, jakim go przejął widok pazia, ukazującego się z za firanki.

— Skąd przychodzisz z tym fotelem — zawołał Leon. — Żądam odpowiedzi, lub każę cię natychmiast aresztować. Czy jesteś służącym wicehrabiego, czy ktokolwiek.

— Niechże pan nie robi hałasu i nie gniewa się! — próbował uspokoić młodego pazia służący.

— Ani słowa więcej! Jeżeli się nie przyznasz, coś robił z tym fotelem, dzwonię na służbę! — odparł Leon.

— Nie warto o tem mówić! Widzi pan, że przynoszę fotel napowrót! Pan muszkieter wypił trochę za wiele wina, więc odwieźliśmy go do jego mieszkania w Paryżu.

Leonowi ta odpowiedź zdawała się wystarczać chwilowo.

— Pokażę się, czy mówicie prawdę! — rzekł, puszczając służącego, — który pobiegł natychmiast do swego pana, aby go zawiadomić o tem, co zaszło.

Wicehrabia roześmiał się z tego komicznego zajścia.

— Nie bój się o pazia! — rzekł. — Biorę wszystkie następstwa na siebie. Ażebyś teraz nie miał kłopotu i żeby cię nie pytano, musisz ukryć się na czas jakiś. Udaj się do dóbr moich do Amiens i pozostań tam, dopóki cię nie wezwę.

Gdy zrana w zamku wersalskim odbywała się ta scena, Wiktor w Vincennes obudził się dopiero, gdy słońce przez zakratowane okno wieży padło mu prosto na twarz.

Podniósł się i spojrzał dokoła zdziwiony. Upłynęło chwil kilka, nim zupełnie przyszedł do siebie.

— A to co? — szepnął. — Gdzież to ja jestem? Czy jeszcze w drodze? W jakim zajeździe? Piękny zajazd i bezpieczny, skoro ma zakratowane okna! Do wszystkich szatanów piekła! Gdzie ja jestem?

Zerwał się.

— Byłem przecież wczoraj wieczór w Wersalu! — mówił do siebie. — Czyżby mi się to śniło tylko? Przybyłem do Wersalu... Paź Leon zaprowadził mnie do okrągłego pokoju z różnemi ścianami... Czyżby to wszystko śnić mi się miało jedynie? Siedziałem w okrągłym pokoju i piłem wino... Nie, to nie sen! Lecz gdzież ja jestem?

Przystąpił do okna i wyjrzał. Zobaczył gęsty las przed sobą... Przed domem znajdowały się szerokie aleje... Pokój, który zajmował, leżał wysoko, jak się zdawało, w jakiejś wielkiej, silnie zbudowanej wieży.

Półgłośne przekleństwo wydarło się z ust muszkietera.

— Gdzież ja jestem? — zawołał żywo. — Jak się tu dostałem? Co się stało?

Przystąpił do drzwi, próbując je otworzyć... Były zamknięte. Pokój, w którym się znajdował, nie wyglądał bynajmniej na celę więzienną. Stół, krzesła, łóżko, wszystko było czyste i ładne, był tam nawet kominek, a nad łóżkiem jakiś stary obraz olejny.

Wiktor przedewszystkiem chciał się dowiedzieć, gdzie się znajduje.

Zapukał głośno do drzwi.

Po niejakim czasie dał się słyszeć za drzwiami odgłos kroków, a wkrótce potem drzwi się otworzyły.

Stary burgrabia wszedł do pokoju, a za nim młoda, uśmiechnięta służąca, przynosząca śniadanie, która oddaliła się szybko.

Burgrabia nie mógł się także wstrzymać od uśmiechu i chciał również wychodzić.

— Stój pan! — zawołał Wiktor, zbliżając się do niego. — Przedewszystkiem powiedz mi, gdzie się znajduję?

— W zamku Vincennes, panie muszkieterze! — odpowiedział burgrabia.

— W Vincennes? Żartujesz pan chyba! Do djabła, jakże ja się tu dostałem? — zawołał Winter.

— Powozem podróżnym, panie muszkieterze!

Wiktor zastanowił się przez chwilę.

— Nic o tem nie wiem! — rzekł wreszcie, wstrząsając głową. — Nie przypominam sobie! Zaczynam jednak przypuszczać, że mi wypłatano niegodziwego figla. Powiedzże mi pan, czy nie wiesz, czy mnie nie wzięto z okrągłego pokoju i nie przywieziono tutaj? Tak, tak, tak być musiało! Byłem zmęczony, zasnąłem... Znaleziono mnie... i oto jest kara za to głupstwo!

— Tak się zdaje, panie muszkieterze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

337,3 miljonów złotych deficytu budżetowego za 1933/34 r.

Z Warszawy donoszą: Dochody budżetowe w marcu br. wyniosły 177 milj. zł., wydatki budżetowe zaś wyniosły w marcu 235,3 milj. zł., co oznacza deficyt budżetowy w miesiącu w sumie 68,3 milj. zł.

Dochody budżetowe w okresie całego roku budżetowego 1933-34 wyniosły 1.869.000 tys. zł., wobec 2.001.700 tys. zł. w roku budżetowym 1932-33. Wydatki budżetowe w roku 1933-34 wyniosły 2.206.300 tys. zł., wobec 2.243.900 tys. zł. w roku budżetowym 1932-33. Oznacza to, iż w roku budżetowym 1933-34 mieliśmy 337,3 milj. zł. deficytu.

Urlop więzienny b. posła Barlickiego

Z Warszawy donoszą: B. poseł Norbert Barlicki uzyskał w niedzielę urlop zdrowotny na okres 3-miesięczny t. zn. do 10 sierpnia br. Zwolnienie posła Barlickiego nastąpiło dla umożliwienia mu odbycia kuracji, gdyż więzień jest chory na serce i wątrobę. Po zwolnieniu b. posła Barlickiego w Warszawie odbywa karę tylko b. poseł Dubois.

Napad na kombatantów polskich w Miluzie

Z Miluzy donoszą, że podczas składania przez b. kombatantów polskich wieńca u stóp pomnika poległych, doszło do zajścia z komunistami. Jeden z komunistów z rewolwerem w ręku wtargnął na pomnik i zerwał zawieszony wieniec Polski, zrzucając go do znajdującego się obok basenu. Policja zapobiegła dalszym zajściom i manifestantów rozproszyła. Na pomniku złożono ponownie wieniec.

Zajścia wyborcze we Francji

Z Paryża donoszą: Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających doszło w kilku miejscowościach do starć. W departamencie Aisne, gdzie został wybrany znaczną większością głosów kandydat unji narodowej de Verneuil, przebieg wyborów był bardzo burzliwy. W St. Denis od kilku tygodni wśród komunistów panuje rozłam. Burmistrz Doriot, który został wydalony z partji, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wczoraj został on ponownie wybrany. W St. Marie de la Mer burmistrz komunistyczny Ploch został skazany na 5 lat więzienia za rozmaite nadużycia. Jest rzeczą znamienną, że Ploch posiada dotychczas wielu zwolenników.

Starcia w Bordeaux

Z Paryża donoszą: W Bordeaux doszło w niedzielę do poważnych zaburzeń. Po odczycie przywódców organizacji „Krzyż Ognisty" płk. De la Roque doszło do starcia między jego zwolennikami a członkami organizacji lewicowej. Policja kilkakrotnie interwenjowała. W czasie szarży raniono wiele osób. Policja aresztowała kilkudziesięciu uczestników bójki.

WALKI W ARABJI

Oficerowie włoscy w armji imama Yemenu?

Z Londynu donoszą: Według wiadomości z Kairu, emir Faisal, syn króla Ibn Sauda i dowódca sił zbrojnych Hedżasu, rozpoczął oblężenie położonej w górach Arabji stolicy Yemenu Sana. O ile to mu się uda, możliwem jest, że emir Faisal będzie ukoronowany na króla Yemenu. — W obawie przed takim rozwojem wydarzeń syn Imama Yemenu Ahmed Saif nalegać ma na swego sędziwego ojca, aby abdykował, przekazując mu tron Yemenu.

Z Mekki donoszą, że emir Showeir, dowodzący jedną z armji Ibn Sauda wziął do niewoli wielką karawanę wielbłądów z transportem amunicji, przeznaczonej dla wojsk broniących Sana. Wśród wziętych do niewoli rzekomo znajduje się dwóch oficerów europejczyków. Istnieją pogłoski że są to instruktorzy włoscy, którzy w ubiegłym roku szkolili artylerję Yemenu.

Z Londynu donoszą: Według wiadomości pochodzących z tut. kół oficjalnych, rządy angielski i włoski rozpoczęły rozmowy na temat sytuacji wytworzonej przez wojnę Ibn Sauda, króla Hedżasu, z Imamem Yemenu.

PROCES B. MIN. HERMESA

o wielkie nadużycia

Z Berlina donoszą: Przed sądem krajowym w Berlinie rozpoczęła się w poniedziałek sensacyjna rozprawa o sprzeniewierzenie przeciwko b. ministrowi wyżywienia i rolnictwa Rzeszy dr. Hermesowi. Akt oskarżenia zarzuca Hermesowi, że w roku 1929 z funduszów pruskiej kasy państwowej, przeznaczonych na cele uzdrowienia rolnictwa wyasygnował 1,5 milj. marek na poparcie chrześcijańskiego stowarzyszenia chłopskiego, gdzie piastował urząd prezesa rady naczelnej. Hermes był przez wiele lat wybitnym politykiem partji centrowej i jak wiadomo, stał na czele delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Przygotowania wojenne

na Dalekim Wschodzie

Z Pekinu donoszą, że w chińskich kołach wojskowych krążą uporczywe pogłoski o przegrupowaniu wojsk sowieckich w Mongolji zewnętrznej. Według tych pogłosek na linji Kagan-Urga skoncentrowano około 200 samolotów. Rząd mongolskiej republiki ludowej ogłosił mobilizację całej ludności męskiej do lat 40. Do Urgi miał przybyć pułk sowiecki. Wszystkie te zarządzenia pozostają w związku z przewidywaną rzekomo ofenzywą wojsk japońskich.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Powróciła do Nowego Jorku samolotem panna Laura Ingalls, dokonawszy sama okrężnego lotu ze Stanów ponad środkową Ameryką do Peru, Chile i ponad Andami do Argentyny, Brazylji, Antylskiego archipelagu i z powrotem do Nowego Jorku, ogółem 25.700 km. Podróżą tą pobiła ona wszystkie rekordy kobiece.

— W locie transatlantyckim z Nowego Jorku do Warszawy, zapowiedzianym na czerwiec br. braciom Adamowiczom towarzyszyć ma Holger Hoirlis, znany lotnik, który przed trzema laty dokonał lotu bez lądowania z Nowego Jorku do Kreleld w Niemczech.

— Dyr. Burgertheatru w Wiedniu Bars został aresztowany pod zarzutem oszukańczego bankructwa. Bars pozostał dłużny aktorom, robotnikom i dostawcom około 100.000 szylingów.

— Z Chemnitz (Kamienicy) donoszą, że w czasie wyścigów motocyklowych o mistrzostwo drogowe Niemiec uległ śmiertelnemu wypadkowi zawodnik Rueck-Samen wraz ze swym towarzyszem.

— W wyborach uzupełniających do senatu francuskiego w Laon w departamencie Aisne odniósł już w pierwszem głosowaniu zwycięstwo deputowany Rillart, kandydat unji narodowej.

— W mieście Asz, w północnych Czechach, zachorowało ponad 50 osób na trychinozę. Dotychczas jeden wypadek był śmiertelny, a jedna osoba chora popełniła samobójstwo. Trychiny znajdowały się w wędlinach pochodzenia niemieckiego.

— Z Charbina donoszą, że garnizon mandżurski w miejscowości Ashilo, położonej o 30 km. na wschód od Charbina, zbuntował się i połączył się z bandytami. Zbuntowani żołnierze podpalili kilkanaście wsi i dokonali licznych napadów rabunkowych. Około 1mienpo powstańcy zerwali szyny. Według wiadomości, otrzymanych w Charbinie liczba powstańców wzrasta szybko, wobec czego należy się liczyć z możliwością napadu na miasto. W Charbinie panuje z tego powodu żywe zaniepokojenie.

— Z Hong - Kongo donoszą o napadzie piratów na statek chiński „Taiyi". 4 członków załogi statku zostało zamordowanych. Bandyci wrzucili do morza kilkunastu pasażerów, których uprzednio obrabowali doszczętnie.

Olbrzymie samoloty komunikacyjne w Ameryce

Konstruktor obiecuje za 4 lata regularną komunikację Nowy York-Paryż

Z Nowego Jorku donoszą: Glenn Martin, znany lotnik i konstruktor samolotów wykańcza obecnie jeden z trzech olbrzymich samolotów, zamówionych przez „Panamerican Airways". Aeroplany te poruszane będą czterema silnikami „Wasp" o sile 800 hp. każdy. Zasięg lotu wynosić będzie 5.100 km. przy szybkości 230 km. na godzinę. Waga pustego samolotu wynosi 22.000 funtów; waga brutto naładowanego — 50.000 funtów.

Martin zapowiada, że przygotowuje dla Panamerican Airways plany olbrzymiego samolotu, który będzie miał zasięg lotu 8 tys. km. i szybkość 290 km. na godzinę, oraz cztery silniki o łącznej sile 7 tys. koni parowych. Samoloty tego typu za 4 lata kursować będą między Nowym Jorkiem a Paryżem. Rozpięcie skrzydeł mierzyć będzie 55 mtr. Samolot ten będzie mógł zabrać 48 pasażerów. Start z Nowego Jorku będzie odbywał się o godz. 4 po poł. Podróżni po obiedzie i wygodnym noclegu, przybywać będą do Le Bourget następnego dnia w południe.

TU WYCIĄĆ

Humor

PRZYJEMNOŚĆ APTEKARZA.

W nocy o godzinie 1 przychodzi chłop do apteki, dzwoni na gwałt i żąda za 10 gr. musującego proszku. Rozespany aptekarz sierdzi się na chłopa, że dla takiego głupstwa budzi go w nocy, ale chłop odpowiada hardo:

— „Co? pan jeszcze chcesz rezonować za to, że przynoszę pieniądze? Jeżeli tak, to pójdę do innego aptekarza. Dobranoc!..."

MODA 1934 R.

— Jakie płaszcze są modne w tym roku — pyta klient krawca — jak pan je szyje?

— Tylko za gotówkę.

W DNIU CIĄGNIENIA LOTERJI.

Przed bankiem garstka ludzi uczekuje wynik kaprysu ślepej fortuny. Korzysta z tego złodziej, wyciąga komuś z kieszeni zegarek i prowadzą go na policję.

Komisarz: — Tyś temu panu wyciągnął zegarek?

Złodziej: — A to pan komisarz nie wie, że to dzisiaj ciągnienie?"

— 220 —

W tym to czasie serdecznych zmartwień, kiedy dręczyła się najczarniejszemi myślami, zbliżył się do niej piękny francuski arystokrata, który bawił od pewnego czasu w stolicy.

Na drugi wieczór po katastrofie musiała się zdecydować na występ w teatrze. Podczas przedstawienia zauważyła, że wpatruje się w nią bezustannie jakiś piękny mężczyzna, siedzący w parterowej loży.

Następnego wieczora ujrzała go na temsamem miejscu. Podczas przerwy przysłał jej wspaniały bukiet kwiatów, do którego dołączył bilecik z prośbą, by zechciała przyjąć go w swej garderobie.

Z początku wahała się, ale wkońcu przystała na to. Nie pożałowała tego, bo w młodym Francuzie poznała nietylko przystojnego, ale i dystyngowanego mężczyznę.

Od tego czasu widywali się codziennie.

Lila wtajemniczyła hrabiego w swe nieszczęście, o tyle oczywiście, o ile mogła to uczynić, nie przedstawiając swej osoby w złem świetle.

Wiedział więc, że była zaręczona z Woleckim, który nikczemnie ją opuścił i nie dawał teraz ani znaku życia.

Hrabia pocieszał Lilę z nadzwyczajną delikatnością, dodawał jej odwagi i wzmacniał w niej nadzieję w powrót niewiernego, dając jednak przytem delikatnie do poznania, że powrót taki uważałby za nieszczęście dla siebie.

Okazywał jej na każdym kroku miłość, jaką rozpalia w jego sercu, oraz chęć zagojenia jej serdecznej rany.

— 217 —

Musiała też strzec się wzbudzać w nim podejrzenia, że to Olga była mimowoli winna jej nieszczęściu. Chociaż bowiem postępowanie jej było bardzo szlachetne, rodzice łatwo mogliby ją potępić.

Przedstawiła tedy sprawę w ten sposób, jakoby tak ona jak i Jerzy przyszli od dłuższego czasu do przekonania, żeuczucia ich nie są tego rodzaju, by mogły zapewnić im szczęście w małżeństwie. A żeby zawrzeć ze sobą małżeństwo ayiko z rozsądku, na to zbyt wiele mają dla siebie szacunku.

Z tego powodu postanowił zerwać zaręczyny i zachować dla siebie tylko przyjaźń.

Fabrykant zdumiał się niepozornie wyznaniem jakie mu uczyniła córka. A zdziwienie jego poprostu nie miało granic, gdy Róża wyznała mu swe nowe postanowienie, które po części wyjaśniało zerwanie jej z Dembskim, na które jednak Stroński nie był zupełnie a zupełnie przygotowany.

Gdy Róża powróciła po tej rozmowie z ojcem do swego pokoju, padła na krzesło z głośnym płaczem. Ciałem jej wstrząsał krótki, bolesny szloch.

Wtem otworzyły się drzwi i weszła Emilja. Chciała ona przekonać się, jak podziałały jej intrygi.

Jeszcze wczoraj popołudniu zawiadomiła Piotrowskiego, że sprawa jego dobrze stoi.

Teraz nie dziwiedziała się jednak od Róży niczego. — —

Nadeszło południe. I podczas gdy Jerzy, który nie miał jeszcze odwagi wznowić rozmowy z Różą, galopował wśród deszczu i wichru na koniu, by uspokoić wzburzonenerwy, przed dwór w Lipczyca h zajechał inny jeździec... Był nim... baron Piotrowski.

Pożar w kopalni

80 górników w niebezpieczeństwie

Z Berlina donoszą:

W poniedziałek przed południem wybuchł olbrzymi pożar w kopalni w Bugingen w Badenji. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia. Większa część załogi zdołała się wydostać z kopalni. We wnętrzu szybu zostało jeszcze 80 górników.

Prof. Schmidt w Ameryce

Z San Francisko donoszą, **że przybyli tam prof. Schmidt i kierownik akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina“ Uszakow.** Społeczeństwo miejscowe zgotowało przybyłym gorącą owację. Po odbyciu kuracji prof. Schmidt powróci przez Nowy Jork do kraju.

Trocki na wyspie Aix

Z Paryża donoszą:

„Petit Parisien“ twierdzi, **że jako miejsce pobytu Trockiego wyznaczona została wyspa Aix, która ma zaledwie 2 do 3 klm. kw powierzchni i tylko 100 mieszkańców.** Działalność więc Trockiego na tej wyspie będzie mogła być bez trudności kontrolowana.

Pożar lasów w Karpatach

W lasach państwowych w Zielonej, pow. Nadwórna wybuchł pożar, który na przestrzeni 13 hektarów zniszczył drzewostan oraz około 1200 m. sześc. drzewa opałowego. Pozatem na 5 hektarach zniszczeniu uległ zagajnik, zaś na przestrzeni 14 hektarów wszystkie większe drzewa. Wysokość szkód materjalnych narazie nie jest ustalona. Również w pow. Skole wybuchł pożar lasu należącego do firmy Groedel. Przyczyna tych pożarów, powstałych w jednym czasie nie jest narazie ustalona. Komisja prowadzi dochodzenia.

Paryż-Tokio bez lądowania

Z Paryża donoszą:

Znani lotnicy francuscy Codos i Rossi zamierzają przelecieć bez lądowania przestrzeń Paryż — Tokjo. Przygotowania techniczne do lotu zostały już ukończone.

Dramat w garderobie teatralnej

Wyrok w procesie Jezierskiego

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek toczył się w dalszym ciągu proces Jezierskiego. Sala była zapełniona do ostatniego miejsca, przyczem wśród publiczności znajdowało się dużo artystów i artystek warszawskich. Najpierw przemawiał prokurator Marcinkowski, który stwierdził, że Jezierski działał z całkowitą premedytacją i zimną krwią. Zdaniem prokuratora stosunek Różyckiego do Jezierskiej niczem nie usprawiedliwiał czynów oskarżonego. Stosunek, jaki się zawiązał między Różyckim a Jezierską nie zdeprawował moralnie Jezierskiej. Jej mąż sam oświadczył, że żony nie kochał i nie kocha. Następnie przemawiał powód cywilny adwokat Bejlin.

Po przerwie zabrał głos obrońca oskarżonego, adwokat Sobotkowski. Obrońca przeciwstawiał się poglądowi, jakoby stosunek Różyckiego do Jezierskiej był tylko niewinnym flircikiem. Jeżeli, mówił adwokat, człowiek mający lat 50, używa wszystkich swoich sztuczek uwodzicielskich dla sprowadzenia cudzej żony do prywatnego mieszkania, to przekreśla tem wszelkie względy, na jakieby zasługiwał. Dalej obrońca wskazywał, że Jezierski przechodził przez szereg miesięcy głęboki wewnętrzny dramat życiowy i, że już wiele w tem życiu przeszedł, wobec tego należy go uważać za człowieka zmęczonego i przeżytego. Nie można go więc traktować jako człowieka o normalnie zdrowych nerwach. Nic więc dziwnego, że po otrzymaniu wiadomości o zdradzie żony, nie mógł zapanować nad sobą i postanowił usunąć Różyckiego.

Gdy sąd udał się na naradę, Jezierska wręczyła adwokatowi Bejlinowi, który występował w imieniu Różyckiego, bukiet białych kwiatów. Wróciwszy z narad, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, skazujący Jezierskiego na 4 lata więzienia. Sąd stwierdził w motywach, iż oskarżony przygotowywał się od dłuższego czasu do zbrodni. Uznał jednak również, że działał w stanie psychicznego wzruszenia i jako okoliczność łagodzącą uwzględnił nieposzlakowana przeszłość Jezierskiego, oraz jego zasługi wojenne. Po wyroku żona Jezierskiego podeszła do oskarżonego i wybuchnęła płaczem.

PROCES HANDLARZY NARKOTYKÓW

Tajemnica numeru telefonicznego 8-64-94

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces handlarzy narkotyków. Na ławie oskarżonych zasiadł aptekarz Stefan Michelis oraz wspólnik jego Hubert Trzaskowski, oraz 5 handlarzy narkotyków. W roku 1933 ustalono, że miejscem spotkań odbiorców morfiny jest cukiernia Wiśniewskiego, na rogu ulic Żórawiej i Marszałkowskiej, oraz, że jednym ze sposobów nawiązania kontaktu z handlarzami narkotyków jest zatelefonowanie pod nr. 8-64-94. Aparat ten należał do niejakiego Stanisława Kapuścińskiego, właściciela składu węgla. Cukiernia Wiśniewskiego była głównym punktem detalicznej sprzedaży morfiny, kokainy, opium i innych środków podniecających. W cukierni przesiadywali stale bracia Olechowscy, zasiadający obecnie na ławie oskarżonych, którzy prowadzili handel narkotykami i pozostawali w kontakcie z aptekarzem Michelisem.

8 ŚMIERTELNYCH OFIAR

katastrofy w Winterbach

Z Berlina donoszą:

Według ostatecznych obliczeń, katastrofa w Winterbach, w czasie której zawalił się budynek szkolny, pociągnęła za sobą 8 ofiar śmiertelnych, w tem 1 nauczyciel i 7 dzieci do 10 lat.

Liczba poważnie rannych dzieci wynosi 36, bardzo poważne obawy budzi stan 6 dzieci. W czasie wypadku znajdowało się w budynku szkoły 121 dzieci oraz 3 nauczycieli. Przyczyną katastrofy miały być roboty ziemne, w czasie których obsunąć się miały fundamenty, powodując zawalenie się połowy 70-letniego budynku szkolnego.

Insull w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Statek, który przywiózł Samuela Insulla do Nowego Jorku, nie wpłynął do portu, lecz zatrzymał się w pewnej odległości od brzegu, skąd przewieziono aresztowanego na ląd specjalnie wysłaną szalupą. Insull w towarzystwie agentów odjechał następnie do Chicago.

Zakaz noszenia mundurów przez organizacje społeczne?

Z Warszawy donoszą:

Rozeszła się pogłoska, że w drugiej połowie maja ukaże się zakaz noszenia mundurów przez organizacje społeczne. Z pod powyższego zakazu miałyby być wyjęte tylko dwie organizacje a mianowicie „Strzelec“ i „Federacja Byłych Obrońców Ojczyzny“. Gdyby się te pogłoski sprawdziły, to członkowie Związku Hallerczyków, Powstańców i wielu innych organizacyj musieliby starać się zawsze o specjalne pozwolenie na noszenie mundurów podczas uroczystości.

Tragiczna bójka wędkarzy

Z Warszawy donoszą:

We wsi Szczęśliwice pod Warszawą wynikła sprzeczka między dwoma rybakami amatorami. Niejaki Jaśkiewicz uderzył Wyszkowskiego wędką, raniąc go haczykiem tak ciężko w okolicę serca, że Wyszkowski zmarł przed przybyciem lekarza. Zgromadzony tłum usiłował dokonać nad zabójcą samosądu. Z opresji wyratował go patrol policyjny.

200 domów spalonych, 2.000 ludzi bez dachu

Katastrofalne skutki pożaru Włodzimierca

Sarny, 7. 5.

Bliższe szczegóły strasznego pożaru **we Włodzimiercu, powiat Sarny,** przedstawiają się następująco:

W dniu 5 bm. o godz. 14,50 — o czem donosiliśmy — zapaliła się w jednym z domów bełka, od której w krótkim czasie **zapłonął cały budynek.** Wskutek silnego wiatru, **pożar przeniósł się na domy sąsiednie, obejmując całe miasteczko.**

Z okolicznych miejscowości przybyły 4 straże pożarne, które przystąpiły niezwłocznie do akcji ratowniczej. **Nie mogły one jednak zapobiedz szybkiemu rozszerzaniu się ognia i ograniczyły się tylko do ratowania najważniejszych obiektów, jak posterunek policji państwowej, urząd gminny i agencja pocztowo-telegraficzna.** Dzięki wysiłkom straży, budynki te zdołano ocalić, natomiast **sąd grodzki, gmina wyznaniowa żydowska, bóżnica, 7-klasowa szkoła powszechna, plebanja prawosławna i przeszło 200 domów padło pastwą płomieni.** Część sądu grodzkiego zdołano uratować, reszta spłonęła. Spłonęły również sklepy żywnościowe. **Straty według pobieżnych obliczeń sięgają około miljona złotych. Zgórą 2.000 osób pozostało bez dachu nad głową.**

Na miejsce pożaru przybył natychmiast starosta powiatowy **dr. Grzesik,** celem wydania doraźnych zarządzeń dla zabezpieczenia uratowanego mienia i udzielenia pierwszej pomocy. Również urząd wojewódzki wołyński zorganizował niezwłocznie **akcję dożywiania pogorzelców,** oraz wydelegował do Włodzimierca naczelnika wydziału opieki społecznej, **Titowa,** celem udzielenia pogorzelcom wszelkiej możliwej pomocy, tak finansowej, jak i w naturze.

Pożar zdołano zlokalizować dopiero w niedzielę.

TU WYCIĄĆ!

— 218 —

„Wszystko wyjaśnione! Oczekuj mnie jutro rano. Dzieci pozdrawiają! Skruszony i strapiony, ale i stęskniony za tobą ogromnie — Janusz“.

Oddał ten telegram Jerzemu, który go miał nadać na najbliższej poczcie.

— Szczęśliwcy — rzekł Jerzy z westchnieniem. — Moje nieszczęście jest twojem szczęściem.

Bo gdyby Róża nie była zerwała ze mną zaręczyn, nie byłbym przybył do ciebie. Gdybym zaś nie był tutaj, mógłbyś jeszcze długo szukać Olgi.

Janusz uścisnął mu rękę.

— Nie wątp, kochany bracie, że i tobie uśmiechnie się szczęście niezadługo. Przekonałeś się na samym sobie. Ponieważ zaś zdaje mi się, że Róża Strońska zaręczyła się na złość tobie, mam nadzieję, że ci się da jeszcze przebłagać.

Co się tyczy mnie i Olgi, to jak tylko przyjadę do Lipczyc, uczynimy oboje wszystko co się da, byle doprowadzić do porozumienia między wami.

Jerzy uśmiechnął się smutnie. Cenił dobrą wolę kuzyna, ale wątpił w skuteczność jego starań.

Janusz chciał zatrzymać Jerzego na obiedzie, ale ten nie miał teraz wcale ochoty spotkać się ze Sydonją. Janusz uznał to i nie namawiał go dłużej.

— Wkrótce już, — rzekł — mam nadzieję, że moja ukochana Olga będzie tutaj panią. A wówczas będziesz naszym częstym gościem, ty... i twoja młoda żona, która się tymczasem pogodzisz.

Jerzy z ciężkiem sercem pożegnał Janusza. Dzisiaj jeszcze musiał się udać do swego pułku. — —

Długo po odejściu Jerzego, Janusz był jakby we śnie.

— 219 —

Kuzyn musiał już nadać telegram do Olgi. Za godzinę będzie więc i ona dzieliła jego radość.

Jutro już, jutro!...

ROZDZIAŁ LIII.

WAŻNE ODWIEDZINY.

Nie minęły jeszcze całe dwa tygodnie, odkąd Lila poznała pięknego, ciemno-okiego hrabiego Lavalle, a czuła, jak wstępuje w nią nowe życie.

Stało się to wtenczas, gdy po ucieczce Woleckiego wpadła w rozpacz bez granic, gdy policja dręczyła ja przesłuchiwaniami, a trwoga o przyszłość przepełniała jej duszę.

Wolecki nie zostawił jej ani słowa pożegnania, ani też nie napisał do niej. To ostatnie było łatwo zrozumiałem, gdyż zapewne sądził, że policja będzie w początkach przeglądać korespondencję Lili.

Mimo to serce krwawiło się boleścią. Nie wiedziała, co się z nią stanie; czy ujrzy jeszcze kiedy Woleckiego, czy ma się uważać za jego narzeczoną?

Przez swą ucieczkę zdradził, że jest winien. Czy mogła myśleć o tem, aby zostać żoną przestępcy?

Co będzie z jej przyszłością? Jej dumne sny o bogactwie, sławie i szczęściu zniknęły jakby fata morgana.

Przytem zaczęła jej grozić nędza.

Wolecki nie zostawił jej ani centa. Pobierała wprawdzie gażę, ale ta nie wystarczała jej absolutnie na prowadzenie gospodarstwa.

Miała więc iść znowu do baru, zstąpić z wyżyn życia na niziny, októrych myśl przejmowała ją teraz dreszczem?

Humor

NIE WYTRZYMUJĄ.

— Ojcze, nie bij tak mocno! Tego najlepsze spodnie nie wytrzymają.

TAK W ISTOCIE.

— Stasiu, poco ciągniesz kota za ogon?

— Ależ ja tylko trzymam ogon, a kot sam go ciągnie.

ZARADNOŚĆ.

Jędrzejowi wybili w karczmie oko: w lazarecie powiada mu lekarz:

— Operacja udała się świetnie, jak się oko zagoi, przyjdziecie, to wstawią wam szklanne i nikt nie pozna, że to nieprawdziwe.

— Wolałbym, proszę pana doktora, mówi Jędrzej, aby wstawić oko z jakiego mocniejszego materjału, bo jeśli prawdziwe wybili, to szklane jeszcze prędzej stłuką.

OSZCZĘDNI PACJENCI.

W przedpokoju lekarza. — Widzę z tego, co mi pani dobrodziejka mówiła, że na jedno i to samo oboje cierpimy.

— Najzupełniej.

— To niech pani weźmie receptę do spółki ze mną, zawsze to taniej wypadnie...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Piękne zwycięstwo lwowskiej „Pogoni" we Francji

„Pogoń" — reprezentacja emigracji polskiej 7 : 2 (5 : 0)

W Lens, największym ośrodku polskości na emigracji we Francji, rozegrała „Pogoń" lwowska w niedzielę swój drugi mecz na obczyźnie, który zakończył się wspaniałym pokazem polskiej szkoły piłkarskiej.

Pierwszy mecz rozegrała „Pogoń" w dniu 3 maja w Lille, gdzie przegrała mecz z Olimpique w stosunku 1:0. Wyniku nie należy uważać za porażkę, bowiem „Pogoń" po męczącej podróży stanęła zaraz na boisku. „Pogoń" grała nawet lepiej, lecz zawiodła linja napadu, która za wiele kombinowała pod bramką i nie potrafiła zdobyć się na skuteczny strzał.

Zupełnie inaczej natomiast zaprezentowała się „Pogoń" na boisku w Lens. Zagrała ona mecz wręcz doskonale. Dotyczy to zwłaszcza napadu, którego przyziemne pociągnięcia kombinacyjne były najlepszej marki i przewyższały nawet grę reprezentacji Krakowa, która pokazała tu przecież bardzo wysoki poziom piłkarski. Pierwsze skrzypce grał w ataku Matias II, niezrównany technik i doskonały strzelec. Jego pociągnięcia kombinacyjne były wielkiej klasy, a trafiały na bardzo dobrze w tym dniu usposobionego brata, który razem z nim był inicjatorem wszystkich niebezpiecznych momentów. Już samo strzelenie przez tę parę pięciu bramek, dowodzi, że z tej strony groziło emigracji największe niebezpieczeństwo.

Drużyna emigracji okazała się zespołem twardym, okazałym fizycznie, ale na dość prymitywnym poziomie technicznym. Grając systemem nieskomplikowanym, drużyna ta ustępowała gościom pod każdym względem, umiejąc jednak być groźną w wielu sytuacjach.

Piękne zwycięstwo „Pogoni" zostało entuzjastycznie przyjęte przez tysiące rodaków, którzy spieszyli na boisko w Lens, by znaleźć się wśród swoich, przybyłych z dalekiej Ojczyzny. Bramki dla „Pogoni" zdobyli Matias II 4, Nachczewski 2 i Matias I 1. Dla emigracji Dembiński.

Puhar narodów w rękach Włochów

Najważniejszy konkurs zawodów hipicznych w Rzymie, o stały puhar Mussoliniego (dawny puhar narodów) zdobyli Włosi przed Niemcami i Szwajcarami.

Jeźdźcy nasi zajęli piąte miejsce.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Po ostatnich rozgrywkach, tabela kl. A przedstawia się następująco:

Klub	gier	punkt.	st. br.
C. K. S.	13	22	40:18
Policyjny	13	18	26:17
Zagłębie	13	17	41:17
Zagłębianka	13	14	25:25
Unja	13	12	31:28
Solvay	13	12	18:21
Brynica	13	11	25:33
Ruch	13	10	19:36
Sarmacja	13	7	22:27
Hakoah	13	7	13:38

Pomyślny rozwój sportu „L. A." w Cieszynie

W ramach święta 3-go Maja, nowopowstały W. F. w Cieszynie, zorganizował międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, które wykazały wspaniały rozwój lekkoatletyki w klubach Cieszyńskich, z pośród których w dalszym ciągu na czele utrzymuje się sekcja lekkoatletyczna A. Z. S-u. Na uwagę zasługują doskonałe wyniki, zwłaszcza w kuli, osiągamo przez utalentowanego zawodnika A Z. S-u p. Erwina Arnego. Wystarczy nadmienić, iż na zawodach w dniu 3-go Maja, zawodnik ten zajął 4 pierwsze miejsca z wynikami: 100 m. — 11,7; w dal 6,39; dysk 33,70 i w kuli 12,85! Obecnie sekcja lekkoatletyczna Cieszyńskiego A. Z. S-u, posiadając cały szereg doskonałych zawodników czyni starania o przeprowadzenie kilku spotkań z czołowemi klubami Górnego Śląska, z pośród których na najbliższy termin brana jest pod uwagę Katowicka „Pogoń".

Wyniki szczegółowe są następujące:

Bieg 100 m. — 1) E. Arny — 11,7; 2) Kulas — 11,9; 3) Kożdoń — 12,0; 4) Delong — 12,0; wszyscy A. Z. S. **Bieg 400 m.** — 1) Szwarc A. Z S. — 57,2; 2) Lazar S. K. S. — 58,1; 3) Gutek A. Z. S. i 4) Żychowski S. K. S. **Bieg 1500 m.** — 1) Kownacki A Z. S. — 4,27,1; 2) Szkubnia A. Z. S. — 4,27,6; 3) Krzysik A. Z. S.; 4) Rybarkiewicz A. Z S. **Skok w dal** — 1) Arny A. Z. S. — 6,39 m.; 2) Kożdoń A Z. S. — 6.12 m.; 3) Delong A. Z. S. — 6,02; 4) Zaremba S. K. S. — 5,89. **Rzut dyskiem** — 1) Arny A. Z. S. — 33,70; 2) Marcinek S. K S. — 31,43; 3) Konieczny A. Z. S. — 30,20; 4) Brenner S K. S — 29,90. **Rzut kulą** — 1) Arny A. Z S. — 12,85; 2) Konieczny A. Z. S. — 11,39; 3) Sucharski A. Z S. — 11,29; 4) Kożdoń A. Z. S. — 10,41.

Sport na Śląsku

TABELA ROZGRYWEK LIGI ŚLĄSKIEJ.

Klub	gier	bram.	pkt.
1. Naprzód	13	52:24	21
2. Śląsk	13	34:14	20
3. I. F. C.	15	33:26	18
4. Chorzów	15	44:42	18
5. A. K. S.	15	43:40	16
6. „06"	15	45:40	16
7. Dąb	14	33:19	15
8. Czarni	13	41:48	13
9. Orzeł	14	30:41	11
10. B. B. S. V.	15	31:57	8
11. Slovian	15	23:40	7
12. Koszarawa	13	22:49	7

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W MYSŁOWICACH.

Dzisiaj, we wtorek, punktualnie o godz. 20 odbędzie się w **Mysłowicach** w sali hotelu „Polonia" jeden z najciekawszych wieczorów bokserskich. W międzynarodowem tem spotkaniu wystawi zarówno Kraftsportklub „06" — B. C. „Oberschlesien" Beuthen jak i „06" Mysłowice swych najlepszych zawodników do ringu. Końcowy wynik jest pod znakiem zapytania i nie wiadomo, kto zdobędzie palmę zwycięstwa. Kierownictwo sekcji uprasza wszystkich miłośników tego sportu oraz członków klubu o gremjalne przybycie na tę imprezę.

FESTYN SPORTOWY W TARN. GÓRACH.

Urządzony w dniach 2 i 3 bm. przez KS „Śląsk" festyn sportowy wypadł pod względem sportowym imponująco. Wyniki spotkań w dniu 2 bm. są następujące: II-ga młodz. KS. Śląska pokonał I-szą młodz. KS. Świerklaniec w stosunku 2:0 (2:0). KS. Strzelec I Nakło wygrał z KS. Zgoda — Repty Nowe 2:1 (1:1). Rezerwa KS. Śląsk przegrał z I-szą drużyną KS. „Strzelec" Rojca 0:2 (0:0).

W dniu 3 bm. przedpołudniem brał Klub udział w pochodzie, nabożeństwie i defiladzie. Popołudniu odbył się dalszy ciąg zawodów w piłkę nożną. I młodz. KS „Śląsk" — rozgromiła I. młodz. KS. „Ruch" Radzionków w stosunku 5:0 (3:0). KS „Świerklaniec" I. pokonał KS. „Odra" Miasteczko w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0). Zawody A-klasowe zespołu 1. K. S. Tarn.-Góry c/a KS. „Ruch" Radzionków zakończyły się mimo przedłużenia zawodów remisem 1:1 (1:1). Drużyna „Starych Panów" I. K. S. Tarn.-Góry przegrała z drużyną „Starych Panów" KS. „Śląsk" 1:2 (1:0).

Najciekawszy mecz był pomiędzy ligowym zespołem „Amatorski" K. S. Królewska Huta i K. S. „Śląsk", który zakończył się wygraną gości w stosunku 3:1 (1:0). Zawody przeprowadzono z obu stron fair i bardzo spokojnie. Bramki dla gości uzyskali półprawy z rzutu rogowego, jedna samobójcza i przez środkowego napastnika. Dla gospodarzy — prawoskrzydłowy.

Wieczorem odbyła się w lokalu klubowym wieczornica.

MISTRZOSTWA „LA" STADJONU CZYŻ — 100 MTR. W 11 SEK.

3 bm. odbyły się na Stadjonie w Król Hucie zawody lekkoatletyczne, w ramach których przeprowadził K. S. Stadjon swoje doroczne mistrzostwa klubowe. Wyniki uzyskano następujące:

Senjorzy: 100 m.: 1) Czyż 11 sek., 2) Lichtblau 11,4, 3) Konieczny 11,6; **200 m.:** 1) Czyż 22,8, 2) Lichtblau 23,6, 3) Konieczny; **3000 m.:** 1) Hartlik 9,04,2, 2) Przybyła 9,50.1, 3) Wieroński; **rzut kulą:** 1) Zajusz 13,39, 2) Kosz 10,90, 3) Nowak H 10,03; **rzut dyskiem:** 1) Zajusz 36,35, 2) Majorczyk 35,24, 3) Kosz 30,28; **rzut oszczepem:** 1) Żyłka A. Sokół 54,10, 2) Żyłka E. Sokół 51,28, 3) Krawczyk Stadjon 34,38; **skok wzwyż:** 1) Kremeke 1,77, 2) Kosz 1,68, 3) Cieśliński 1,63; **skok wdal:** 1) Kosz 6,39, 2) Makiołka 5,92, 3) Szczęsny 5,82; **skok o tyczce:** 1) por. Cieśliński 3,39, 2) Kremeke 2,90.

Junjorzy: 60 m.: 1) Górecki 8 sek., 2) Kwieciński 8,1, 3) Milczarek; **500 m.:** 1) Kwieciński 1,21,6, 2) Szulisz 1,23,2, 3) Milczarek; **skok wzwyż:** 1) Goj 1,35, 2) Górecki 1,35, 3) Wesołek 1,30; **skok wdal:** 1) Górecki 4,68, 2) Kwieciński 4,43, 3) Szulisz 4,23; **rzut oszczepem:** 1) Szulisz 31,70 2) Goj 28,43, 3) Górecki 8,30.

Panie 60 m.: 1) Żyłkówna 9 sek., 2) Spyrkówna 9,2, 3) Kosmalanka; **100 m.:** 1) Żyłkówna 15 sek., 2) Spyrkówna 15,3, 3) Andersówna; **skok wdal:** 1) Żyłkówna 4,24, 2) Spyrkówna 3,89, 3) Andersówna 3,70; **skok wzwyż:** 1) Szubianka 1,18, 2) Kosmalanka 1,18, 3) Żyłkówna 1,13; **rzut kulą:** 1) Orzełówna 8,96, 2) Spyrkówna 7,26, 3) Franuszczykówna 7,03; **rzut dyskiem:** 1) Orzełówna 26,65, 2) Żyłkówna 23,61, 3) Franuszczykówna 23,01.

Na uwagę zasługuje fakt, iż w zawodach powyższych brał udział po 3-letniej przerwie **ppor. Cieśliński,** który obecnie rozpoczął znowu treningi i — jak wynika **z okazanej formy w tym dniu — będzie niewątpliwie należał do rzędu najlepszych tyczkarzy Śląska.**

LEKKOATLECI „SOKOŁA" CZELADZKIEGO W KRÓL. HUCIE.

10 bm. (święto Wniebowstąpienia Pańskiego) o godzinie 16 rozegrany zostanie na Stadjonie w Król. Hucie międzyklubowy mecz lekkoatletyczny pań i panów „Sokół" Czeladź — „Stadjon" Król. Huta. Z obydwu stron wystąpią najlepsze siły, tak, że spotkanie to zapowiada się interesująco. Występ stadjonistów będzie ostatnim przeglądem sił, przed czekającem ich ciężkiem zadaniem w spotkaniu z lekkoatletami **Warty poznańskiej,** która w drugie święto Zielonych Świąt, t. j. **dnia 21 maja br.** przybywa w najlepszym składzie z rekordzistą świata **Heljaszem,** oraz **Bielakówskim na czele do Król. Huty.**

Sport w Piotrkowie

KS. Concordia — RKS. Skra 5:0 (3:0). Niedzielny mecz o mistrzostwo podokręgu, który stanowił lokalne „Derby piłkarskie", zakończył się przewidywanem zwycięstwem lepszej technicznie i taktycznie Concordji. Stosunek bramek byłby jeszcze daleko lepszy dla gospodarzy, gdyby nie świetna gra bramkarza Milewskiego i obrońców Skry. Cała drużyna natomiast Concordji grała dobrze, najlepiej wypadła prawa strona i środek ataku. Z obrony zwłaszcza Skoczylas pokazał swą wysoką klasę. Bramki zdobyli: Gosławski 3 oraz Madejczyk i Szczypiński po 1. Sędzia Fridman tym razem dobry. Widzów 2.000. (bp)

Na boisku M. K. S Moszczenica rozegrała miejscowa drużyna mecz mistrzowski o wejście do A. klasy z RKS. Lechja z Tomaszowa. Wynik 2:1 na rzecz tomaszowian, jest odpowiednim miernikiem sił obydwóch drużyn. Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli tut. podokręgu jest taki:

	Gier	Pkt	Bram.
1. Lechja	4	8	11: 3
2. Concordia	3	6	9: 1
3. M. K. S.	3	3	4: 6
4. K. K. S	3	2	4: 3
5. Skra	3	1	2:10
6. Ruch	3	0	1: 7

We czwartek, 10 bm. na boisku KS. Concordji rozegrany zostanie mecz mistrzowski pomiędzy gospodarzami a KS. Ruch (Piotrków). Początek o godz. 16.

Sport w Radomsku

W dniu 6 bm. o godz. 16,30 zostało rozegrane w Radomsku towarzyskie spotkanie między „Naprzodem" z Lipin (mistrz śląski) i miejscowym „Naprzodem". Goście wykazali wysoki poziom gry. Wynik zawodów 4:0 na korzyść gości. (r)

Stanoszkówna wicemistrzynią Polski w szermierce

W Łodzi odbyły się w niedzielę tegoroczne mistrzostwa Polski w szermierce pań. Poza zeszłoroczną mistrzynią Polski Rowecką z AKS. poznańskiego, w zawodach wzięły udział wszystkie szermierczynie, które mają w tej dziedzinie sportu jakieś szanse. Barw Śląska broniła Stanoszkówna z ISKS., Jeziorska i Zakrzewska z Polic. K. S.

Mistrzynią Polski została Duchówna z Polonji warszawskiej, która z finału dopiero po dodatkowej puli finałowej wyeliminowała od tytułu najgroźniejszą konkurentkę — Stanoszkównę — w stosunku 5:3.

Stanoszkówna zdobyła zaszczytny tytuł wicemistrzyni Polski. Trzecie miejsce zajęła Serinówna (Warszawa), 4) Laskowska, 5) Połomska (Lwów), 6) Józwiakówna (Łódź), 7) Goryńska, 8) Zakrzewska (Katowice).

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7-go maja 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44.25, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 112.50 — 113.00, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 119.50, 5 proc poż. konwersyjna 64.25 — 64.50, 5 proc. poż. kolejowa 57.50, 4 proc. poż. dolarowa 53.25 — 52.50 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.88 — 64.13, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 49.75 — 49.50 drobne. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 maja 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 12,25—12,50, Pszenica 15,75—16,25, Owies 12—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,75, Mąka żytnia 19—20, Mąka pszenna 27,25—28,25, Otręby żytnie 10,25—10,75, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 38—40, Mak niebieski 42—48, Wyka latowa 13,50—14, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 19,25—19,75, Śrut Soya 18—18,50, Koniczyna czerwona surowa 150—180, Przelot 90—1…, Tymotka 25—30, Raigras angielski 59—65, Łubin niebieski 7,50—8,50, Siemię lniane 57—60, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 2,80—3, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 14—15 gr., Inkarnatka 110—130. Usposobienie spokojne.

Z wędrówek po województwie Krakowskiem

Tam, gdzie duszpasterze muszą być wszystkiem

Libiąż Wielki, Libiąż Mały i Moczydło

Stan samorządu gminnego na terenie dawniejszego zaboru austrjackiego, a zwłaszcza w powiecie Chrzanowskim, jest opłakany. Mimo, że posiadamy już od blisko 16 lat państwowość polską, zdaje się, jakoby nic nie zrobiono, by wszystkie dzielnice Polski scalić, byśmy na terenie całej Polski mieli jednolitą gospodarkę samorządową. Główną przyczyną tego stanu jest przedewszystkiem brak kwalifikowanych urzędników, zajmowanie stanowisk przez urzędników starej austrjackiej biurokratycznej szkoły, a najgorszemi z tych przyczyn są różne austrjackie ustawy i przepisy, obowiązujące jeszcze dotąd na terenie b. zaboru austrjackiego.



Pogrzeb wiejski.

Nieuzasadniony strach przed mundurem

Nastawienie psychiczne ludu małopolskiego jest dla innych **niezwykle ciekawe.** Każdego obcego uderza przedewszystkiem panująca powszechnie bo-



Ks. proboszcz Flasiński Franiszek z Libiąża Wielkiego.

jaźń przed przedstawicielami władz. Prosty chłop, na widok policjanta, listonosza czy innego człowieka w mundurze, **schodzi jaknajdalej z drogi i kłania mu się nisko,** jak wiernopoddańczy chłop, — jaśnie panu. To samo czyni również wobec **wszystkich obcych, lepiej ubranych.** Boi się każdego, nie wiadomo dlaczego.

Smutny to bardzo objaw, bo mundury policji, poczty, kolei, wojska czy inne, **budzić powinny zaufanie; a** chłop polski winien być dumnym z nich, bo to przecież **nasza policja, nasza poczta, nasze wojsko,** a nie dawniejsze, zaborcze.

I byłby ten chłop polski **zupełnie opuszczonym,** gdyby nie tak jak dawniej, opiekę nad nim roztoczyło **nasze katolickie duchowieństwo.**

Na wsi małopolskiej kapłan nietylko jest **duchownym,** lecz poprostu... wszystkiem.

Chłopi zwracają się do kapłanów w najdrobniejszych sprawach. Ksiądz poradzić musi, co **potrzeba na chorobę żołądka,** to znów **co zrobić z chorą krową,** poradzić musi w sprawie podatków i o zasiewach rolnych. Kapłan czasami odgrywać musi rolę **doradcy budowlanego,** to znów jako „prawnik" musi **wnosić sprzeciwy,** czy też inne podania do władz od pokrzywdzonych. Radzą się u niego również **we wszystkich zagadnieniach gminnych,** z któremi właściwie powinni byliby pójść **do sołtysa czy wójta.**

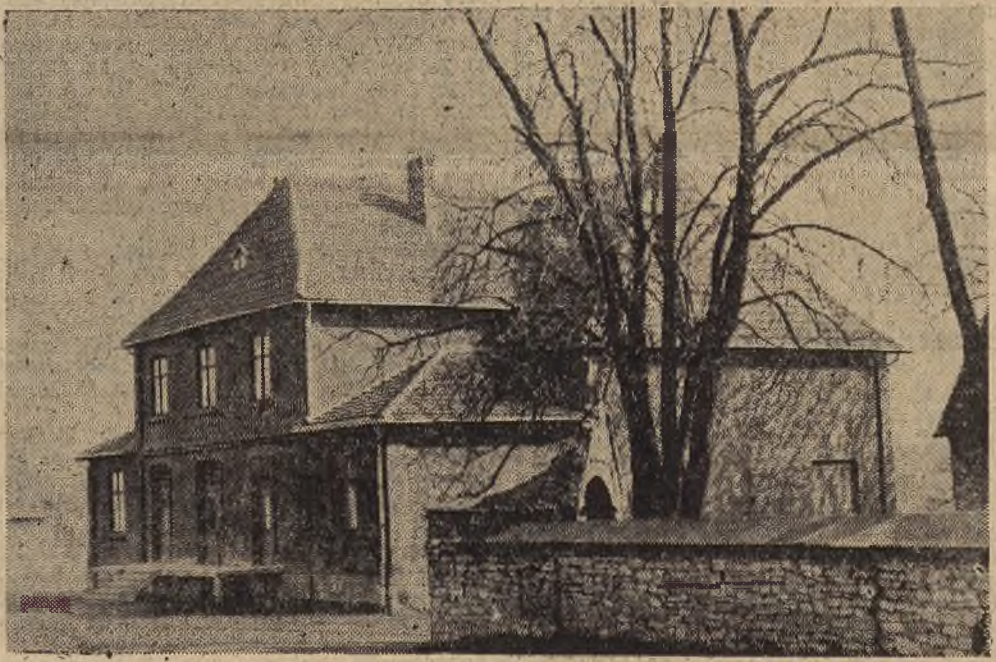
Wszystkie te poboczne czynności kapłani w Małopolsce spełniają **z miłosierdzia,** łożąc w nie dużo pracy i zasobów materjalnych. Parafje kościelne są **biedne urządzone.** Urząd parafjalny stanowi **zwykle mała izdebka,** w której stół, krzesła i jedna szafa stanowią **całe umeblowanie.** W mieszkaniach proboszczów wygląda również **bardzo skromnie.** Natomiast okazale reprezentują się **kościoły** i w niektórych miejscowościach wybudowane „Domy Parafjalne", przeznaczone dla organizacyj kościelnych.

Parafja w Libiążu

Do takich parafij należy parafja w **Libiążu Wielkim** (1.835 mieszk.) do której należą gminy **Libiąż Mały** (3.412 mieszk.) i **Moczydło.** Proboszczem parafji jest obecnie **ks. prob. Franciszek Flasiński,** zaś kapelanem **ks. Paweł Fryc.** Ks. prob. Flasiński na placówce w Libiążu W. pracuje już **blisko 18 lat.** Idąc śladami swojego poprzednika, wielce zasłużonego ** śp. ks. prałata Franciszka Pietrzykowskiego,** który zbudował **wspaniały kościół w Libiążu,** obecny ks. proboszcz jest niezwykle czynny społecznie. Zna on niemal **każdego parafjanina** i jego stosunki domowe. Dziesiątkom i setkom rodzin pomaga jak może, **żyjąc sam w zbyt skromnych warunkach.**

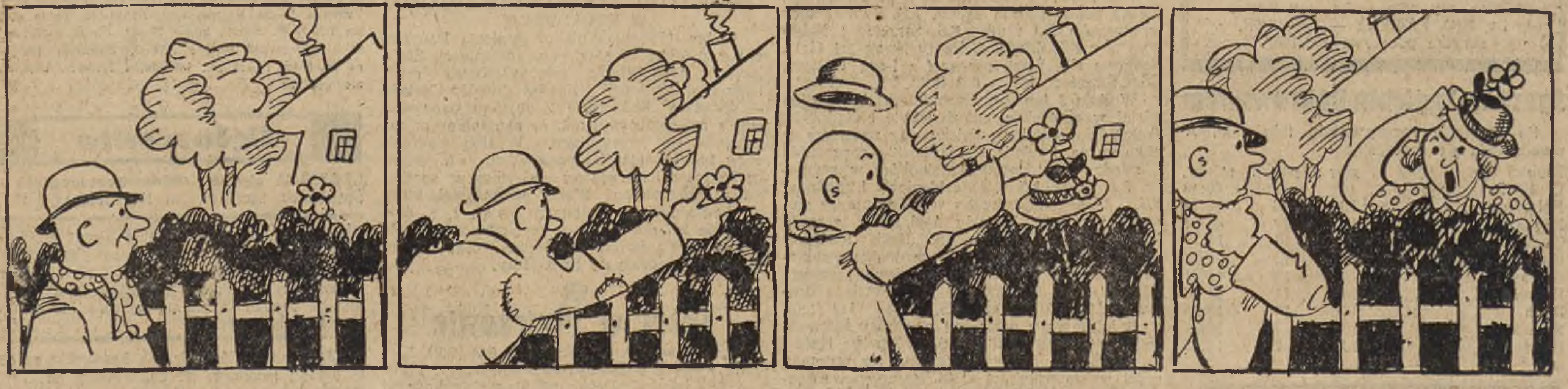
Dzięki jego staraniom postawiono ks. prałat. Franciszkowi Pietrzykowskiemu **wspaniały pomnik.** Sam kościół został wewnątrz pięknie wykończony. Chlubą działalności społecznej ks. prob. Flasińskiego, to niedawno poświęcony **„Dom Parafjalny",** zbudowany ze składek parafjan.

Dużo czasu, pracy i pieniędzy łoży ks. prob. Flasiński na pracę **kulturalno-oświatową** i organizowanie młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej. Szeregi tych organizacyj z dnia na dzień wzrastają. Nic dziwnego, bo ks. prob. F., idąc z duchem czasu, propaguje wśród młodzieży również sporty i wkrótce przystępuje do budowy boiska sportowego. (n)



„Dom Parafjalny" w Libiążu Wielkim.

Przygody bezrobotnego Froncka



Wiosna, wiosna jest nareszcie, w lasach ptaszki już śpiewają, pola wokół się zielenią i kwiatuszki rozkwitają.

Froncek ujrzał kwiat tak piękny, że aż się w nim cieszy serce, więc go postanowił zerwać i umieścić w butonierce.

Lecz gdy szarpnął kwiatek w górę, stanął w miejscu oniemiały, bowiem razem z kwiatkiem zerwał damski kapelusik biały.

Jak się później okazało, jakaś pyskata dziewuszka przypięła sobie w ogródku do kapelusza kwiatuszka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.